

ALEKSANDER ACHMATOWICZ

AKTY ROSYJSKIE Z MARCA 1917 ROKU DOTYCZĄCE POLSKI *

Stan sprawy polskiej w początkach 1917 r., a więc na krótko przed rewolucją w Rosji, najtrafniej ujął prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson w orędziu do senatu z 22 I 1917 r.: „wszędzie mężowie stanu zgadzają się co do tego, że powinna istnieć zjednoczona, niezależna i samorządna Polska”¹. Wilsonowi chodziło nie o samą Polskę, jego wypowiedź miała służyć mediacji amerykańskiej między walczącymi mocarstwami europejskimi — wskazywał oto pierwszą zarysowującą się możliwość zbudowania choćby małego pomostu wiodącego do porozumienia, które określił jako pokój bez zwycięstwa. Pomost ten w opinii amerykańskich polityków stwarzały wydane niedawno przedtem dwa akty w sprawie polskiej, i to z obu stron: akt 5 listopada dwóch cesarzy (Państwa Centralne) i rozkaz noworoczny cara Mikołaja II z 25 XII 1916 r. (Rosja), wymieniający wolną Polskę jako jeden z głównych celów wojny. A więc — rozumowano w USA — wrogowie mają identyczne zamiary co do Polski, przynajmniej więc w tym punkcie dalsza wojna nie ma już uzasadnienia.

Miarodajną wykładnię rozkazu noworoczego sformułował osobiście car Mikołaj II podczas posłuchania, jakiego udzielił w dniu 5 I 1917 r. szambelanowi dworu Zygmuntovi Wielkopolskiemu, prezesowi Komitetu Narodowego Polskiego (KNP). Za zgodą też cara Wielopolski opublikował ją od razu w prasie KNP: „Polska otrzyma własny swój ustrój państwowy, z własnymi izbami prawodawczymi i własną armią”². Ustosunkowując się do orędzia Wilsona nowy premier ks. Mikołaj Golicyn złożył oświadczenie dla prasy, iż „to, co prezydent Wilson powie-

* W niniejszym opracowaniu wszystkie datyienne przeliczone są na tzw. nowy styl i dlatego tożsame z datami stosowanymi w Polsce w 1917 r. i obecnie.

¹ S. Filasiewicz, *La question polonaise pendant la guerre mondiale*, Paris 1920, s. 133—134.

² Tamże, s. 118.

dział w związku z Polską, zgadza się dokładnie z poglądem, jaki nasz Najjaśniejszy Pan wyraził w swym ostatnim rozkazie dziennym do armii i floty”³.

Na porządku dziennym prac rządu rosyjskiego znalazło się wydanie manifestu cara o Polsce, do czego nie doszło w poprzednich latach wojny. Nie stał się bowiem manifestem cara akt z początków konfliktu światowego datowany 14 VIII 1914 r., któremu wbrew intencjom jego inicjatora — ówczesnego ministra spraw zagranicznych Sergiusza Sazonowa — nadano formę tylko odezwy Wodza Naczelnego⁴. Nie doszło do jego wydania również latem 1916 r., chociaż Sazonow przekonał cara o takiej potrzebie jeszcze w kwietniu i przygotowywał projekt aktu deklaracyjnego wraz z konstytucją przez dwa i pół miesiąca; w następstwie intrygi premiera Borysa Stürmera carowa Aleksandra wymusiła na mężu zdymisjonowanie Sazonowa, a sam projekt, po formalnie odbytej dyskusji w rządzie, Stürmer jako nowy minister spraw zagranicznych schował do szuflady⁵.

Nie pomagało sprawie żywotne zainteresowanie sojuszników Rosji w wydaniu przez nią takiej deklaracji o Polsce, która by pokrzyżowała Niemcom plany pozyskania Polaków pod okupacją i utworzenia z nich kilkusettyśięcnej armii. Zabiegi o taką deklarację rosyjską czynili Francuzi wiosną 1916 r. w najgroźniejszej fazie walk pod Verdun⁶, Brytyjczycy zaś po dymisji Sazonowa, od sierpnia, zaniepokojeni poważnie wzrostem znaczenia Stürmera, uchodzącego za germanofila i podejrzanego nie bez racji o potajemne dążenie do zawarcia pokoju⁷. Po ogłoszeniu przez cesarza aktu 5 listopada Londyn, czego w Piotrogradzie po nim się nie spodziewano, wyraził zgodę na to, by rząd rosyjski w publicznej deklaracji wymienił Konstantynopol i cieśniny czarnomorskie jako rosyjskie cele wojny, ale wraz z tym deklarując się w spra-

³ Tamże, s. 137.

⁴ G. Troubeckoj, *Souvenirs diplomatique sur 1914*, „Le Monde Slave”, 1937, t. 3 août, s. 288; B. Nolde, *Les desseins politique de la Russie pendant la grande guerre*, „Le Monde Slave”. Nouvelle série, 1931, t. 1 janvier, fevrier; *Dniewnik gienierata Suchomlinowa*, [w:] *Diela i dni*, kn. 1, Pietierburg 1920, s. 222.

⁵ *Russko-polskije odnoszenija w period mirowoj wojny*, Moskwa—Leningrad 1926, s. 114—125.

⁶ Na ten temat patrz francuska korespondencja dyplomatyczna ze zbioru zgromadzonego przez S. Kalabińskiego do wydawnictwa źródłowego *Francja a sprawa polska w czasie I wojny światowej*, uprzejmie mi udostępnionego (dalej ZbK). Korespondencja rosyjska patrz *Mieżdunarodnyje odnoszenija w epochu imperia-lizma. Dokumenty iz archiwow carskogo i Wriemiennogo prawitielstw (1878—1917 gody)*. Sierija 3 (1914—1917 gody), t. X, Moskwa 1938, s. 374—375, i „Krasnyj Archiw”, t. 1 (32), 1929, s. 24.

⁷ D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, t. I, Warszawa 1938, s. 22—26; E. Grey, *Twenty five years 1892—1916*, t. II, New York 1925; J. Pajewski, *Historia powszechna 1871—1918*, Warszawa 1967, s. 391—393.

wie polskiej na tyle jasno, żeby powstrzymało to Polaków przed staniem z bronią w rękę u boku Niemców⁸.

Zanim zebrała się komisja najwyższych dygnitarzy, aby rozpatrywać zasady manifestu o Polsce, zaszedł fakt, wtedy utrzymywany w ścisłej tajemnicy. Od 29 I do 21 II 1917 r. obradowała w Piotrogradzie konferencja sojusznicza poświęcona potrzebom materiałowym armii rosyjskiej w związku z operacjami zaplanowanymi już na wiosnę. Bez wiedzy pozostałych partnerów, a zwłaszcza w tajemnicy przed Brytyjczykami, delegat Francji minister kolonii Gaston Doumergue w rozmowie z carem podniósł kwestię porozumienia się obu mocarstw co do swobody rąk w kwestii powojennych granic z Niemcami (Rosja czyniła w tej sprawie zabiegi co najmniej od roku, ale bezskutecznie). W dniach 14 i 18 lutego Rosja potwierdziła formalnie swobodę Francji w tym względzie. O wręczeniu sobie analogicznej noty francuskiej przez premiera Arystydesa Brianda ambasador rosyjski w Paryżu Aleksander Izwołski zawiadomił ministerstwo w Piotrogradzie depeszą z 11 marca⁹.

Ten tajny układ francusko-rosyjski przekreślał osiągnięte już umiędzynarodowienie sprawy polskiej, oddając ją Rosji jako kwestię czysto wewnętrzną. Nie za bardzo wszakże zaważył na losach Polski z dwóch powodów: nie przyłączyli się do niego nieświadomi rzeczy pozostali uczestnicy sojuszu antyniemieckiego i, co jeszcze ważniejsze, rychło przekreśliło go obalenie caratu przez rewolucję i dalszy rozwój sprawy polskiej. Nieco szkody zdołał mimo to jeszcze wyrządzić w pierwszych tygodniach istnienia nowej Rosji, o czym będzie mowa.

Komisja dygnitarzy Cesarstwa mająca opracować projekt podstaw przyszłego ustroju Polski i określić jej stosunek do Rosji, zwana według ówczesnej nomenklatury konferencją lub naradą specjalną (osoboje sowieszczanije), zebrała się po raz pierwszy w dniu zakończenia konferencji sojuszniczej i obradowała trzykrotnie w dniach 21—25 lutego. Przewodniczył jej premier Golicyn, skład zaś skomponowano z tych osobistości, które w kwestii polskiej reprezentowały pewne bardziej sprecyzowane stanowiska; do takich należeli właściwy animator rozkazu noworocznego gen. Wasyl Hurko, pełniący teraz obowiązki szefa sztabu Kwatery Głównej, następnie były premier Iwan Goremykin i były minister spraw zagranicznych Sazonow; znaleźli się w niej też prezesi obu izb prawodawczych — Iwan Szczegłowitow (Rada Państwa) i Michał Rodzianko (Duma Państwowa).

Komisja zdołała wykonać swe prace przewidziane dla pierwszego etapu, gdy bez udziału przedstawicieli Polaków obradowano nad spre-

⁸ *Razdiel Aziatskoj Turcyi po siekrietnym dokumientam b. Ministierstwa Inostrannyh Dieł*, Moskwa 1924, s. 251—252; Filasiewicz, *op. cit.*, s. 64 i 82.

⁹ *Sbornik siekrietnych dokumientow iz archiwa bywszego MID*, Nr 3 diekabr' 1917, s. 106—108, oraz ZbK, także A. Ribot, *Lettres à un ami. Souvenirs de ma vie politique*, Paris 1924, s. 220—277.

cyzowaniem koncepcji wyjściowej. Wykryształizowały się dwa wzajemnie wykluczające się stanowiska. Jedno poparli dygnitarze zachowawczy, zawsze przeciwni ustępstwom wobec Polaków, jakkolwiek tym razem wyrażało ono krańcowo odmienny punkt widzenia reprezentowany przez gen. Hurkę: przewidywało jedno tylko wspólne między Rosją a Polską, a mianowicie granicę państwową oddzielającą dwa niezależne kraje. Chciano by zapewne wytyczyć ją zgodnie z rosyjskimi postulatami, a więc z zachowaniem w składzie Cesarstwa Chełmszczyzny i z przyłączeniem do niego nadto Suwalszczyzny, co się zaś tyczy zaboru austriackiego, to z zagarnięciem Galicji Wschodniej poszerzonej na zachód od Sanu o ziemię Łemków, czyli aż po okolice Nowego Sącza (jeżeli za ich wykładnię przyjmie się wypowiedź lwowskiego generała-gubernatora Georgija Bobrińskiego z dnia 13 X 1914 r.).

Drugie stanowisko reprezentował Sazonow, uchodzący za „szermierza sprawy polskiej”. Uważał on, że usamodzielniona Polska będzie słaba i dlatego nie oprze się Niemcom; należało zapobiec temu, zachowując jej związek z Rosją we wspólnym państwie, aczkolwiek po nadaniu liberalnej konstytucji¹⁰.

Niezorientowana opinia publiczna oczekiwała na opracowanie przez komisję projektu ustawy o Polsce, którą Duma, zbierająca się na wznoszoną sesję w dniu 27 lutego, uchwali zaraz na samym początku. Nawet w kołach dziennikarzy zagranicznych, zazwyczaj nieźle poinformowanych, szerzyły się pogłoski, że manifestu carskiego można oczekiwać już w następnym miesiącu. Nie brano pod uwagę faktu, że dopiero ma nastąpić kolejny etap prac komisji z udziałem Polaków. Kiedy Duma zebrała się wśród ogromnego napięcia, w debatach nikt nie wspomniał o Polsce, a w niedzielę 11 marca, po czwartym dniu nasilających się zamieszek ulicznych i strajków w Piotrogradzie, car, przebywający w tym czasie w Kwaterze Głównej w Mohylewie, zawiesił sesję i polecił posłom, by wrócili do swoich okręgów.

Wszakże następnego dnia dokonał się nieoczekiwanie gwałtowny zwrot w sytuacji, który zarazem stał się zwrotem dziejowym: we wczesnych godzinach porannych w koszarach kilku pułków gwardyjskich, niedaleko siedziby Dumy w pałacu Taurydzkim, wybuchnął bunt żołnierski i kiedy połączył się z ogniskiem rewolty proletariackiej w dzielnicy Wyborskiej na prawym brzegu Newy, zaczął się przewrót państwowy. Bunt kilku batalionów rezerwowych przerzucił się na inne jednostki garnizonu stołecznego (jeden żołnierz na trzech robotników fabrycznych) i następnego dnia w godzinach południowych rząd carski w Piotrogradzie już nie istniał.

¹⁰ S. Kalabiński, *Przyczynek źródłowy do dziejów sprawy polskiej w czasie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski 1914—1939*, t. I, Warszawa 1958, s. 187—198.

I

Ani w toku negocjacji między delegacją Komitetu Wykonawczego pietrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z Komitetem Dumy (w nocy z 14 na 15 marca), ani w deklaracji utworzonego w ich wyniku Rządu Tymczasowego (zawierała warunki, na których Rada zgodziła się powierzyć burżuazji władzę w państwie) nie było wzmianki o Polsce. Kwestia polska zupełnie nie mieściła się w wąskich ramach punktu mówiącego o zniesieniu przez rząd ograniczeń narodowych i religijnych w Rosji, chociaż pokrywał się z nim nadal zachowujący moc postulat posłów z Królestwa Polskiego, w sierpniu 1915 r. włączony do programu powstałego wtedy Bloku Postępowego, skupiającego centrowo-prawicowe stronnictwa rosyjskie w Dumie. Żadna z sił demokracji w Radzie Piotrogradzkiej nie upominała się o sprawę polską nawet wtedy, gdy w czwartek 15 marca kompromis z burżuazją poddano pod dyskusję plenum Rady, chociaż podnosiły się przeciwko niemu ostre głosy, zwłaszcza bolszewików, domagających się utworzenia czysto socjalistycznego rządu odpowiedzialnego przed Radą.

W kwestii narodowej, dotyczącej wszak wszystkich narodowości zamieszkujących Rosję, obliczanych wówczas na grubo ponad setkę, Rada nie wykroczyła poza nagą deklarację werbalną i nie poczyniła praktycznych kroków, aby którykolwiek problem składowy rozwiązać. W sprawie polskiej nie wykorzystano tych kilku epizodów, jakie zdarzyły się już w pierwszych dniach, gdy różne delegacje Polaków pozdrowiały rewolucję z trybuny Rady; stwarzały one szansę postawienia samego problemu na aktualnym politycznym porządku dnia¹¹. Milczenie Rady Piotrogradzkiej w sprawie polskiej przez pierwsze dziesięć dni nowej Rosji tym bardziej zaskakuje, że przed wybuchem rewolucji wszyscy członkowie jej prezydium — przewodniczący Mikołaj Czcheidze (socjaldemokrata z OK — Komitetu Organizacyjnego SDPRR i lider frakcji w Dumie, mienszewik) oraz obaj wiceprzewodniczący Matwiej Skobielew (również mienszewik, poseł do Dumy) i Aleksander Kierenski (przed rewolucją lider frakcji trudowików w Dumie, po przewrocie uznany za członka kierownictwa Partii Socjalistów Rewolucjonistów), jak również jeden z najbardziej aktywnych członków Komitetu Wykonawczego adwokat Mikołaj Sokołow (nie zrzeszony socjaldemo-

¹¹ Wieczorem 14 marca — przybycie delegacji zebrania (wiecu?) w polskim klubie robotniczym „Promień” (esdek Bernard Mandelbaum i pepesowiec, lewica, Stanisław Butkiewicz) i odczytanie jego uchwały patrz *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, Warszawa 1962, s. 1; w sobotę 17 marca — wystąpienie delegata „legionów polskich” (!) na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego patrz *Pietrogradskij Sowiet Raboczich i Soidatskich Dieputatow. Protokoły zasiedanij Ispotnitelnogo Komitieta i Biuro Ispotnitelnogo Komitieta*, Moskwa—Leningrad 1925, s. 11.

krata) — należeli do trzonu ze strony rosyjskiej działających na polu jawnie Przyjaciół Niepodległości Polski (PNP); Czcheidze poświęcił parę przychylnych słów Polsce na listopadowej sesji Dumy (14 XI 1916), Kierenskiego otaczał nimb rzecznika sprawy niepodległości Polski.

Milczenie członków PNP w kierownictwie Rady Piotrogradzkiej w kwestii polskiej można sobie tłumaczyć tym, że mimo całej swej wagi nie należała ona do takich, których rozwiązanie uznawano by za niezbędny składowy element przewrotu państwowego. Mimo całej, nieraz nawet w gorących słowach wyrażanej sympatii dla narodu polskiego, mimo postulowania niepodległości Polski przedstawiciele demokracji rosyjskiej odkładali rozwiązanie tej sprawy do dalszego etapu, ponieważ i w ich pojmowaniu należało ono do kompetencji państwa rosyjskiego, powinno więc być wyrazem jego woli. Oznaczało to, że po upadku caratu sprawiedliwe rozwiązanie kwestii polskiej w duchu niepodległości i zjednoczenia pozostaje już tylko sprawą bliskiego czasu, wszakże automatycznie dokonać by się nie mogło.

W przeciwieństwie do socjalistów z kierownictwa Rady ministrowie burżuazyjni Rządu Tymczasowego nie czuli się w warunkach rewolucji jak w swoim naturalnym żywiole. Rząd nie mógł nawet wydać własnej deklaracji programowej; formalnie rzecz biorąc był zlepkiem osób ze sfer burżuazyjnych i miał wypełniać wolę demokracji, która sama, skutkiem niskiego poziomu kultury w rewolucyjnych masach, nie byłaby w stanie we własnym zakresie stworzyć władzy mającej autorytet w oczach burżuazji dysponującej dźwigniami życia społeczno-ekonomicznego. Tak przywódcy kierownictwa Rady Piotrogradzkiej motywowali kompromis z burżuazją zawarty w dniach 14—15 marca. Wszakże realny stan rzeczy był odmienny.

Trzon nowego rządu wywodził się z ugrupowań należących przed rewolucją do Bloku Progresywnego w Dumie, bez udziału jednak przedstawicieli nacjonalistycznej prawicy, za to poszerzony o reprezentację pozaparlamentarnych organizacji społecznych, również burżuazyjnych — Związku Ziemstw i Miast (premier ks. Georgij Lwow, zarazem minister spraw wewnętrznych) i Komitetów Wojennych Przemysłu (minister wojny i spraw morskich Aleksander Guczkow, minister handlu i przemysłu Aleksander Konowałow i minister finansów Michał Tereszczenko).

Za główne ugrupowanie partyjne w rządzie uchodzili kadeci, dysponujący czterema tekami. W tej grupie dominował lider partii, profesor historii Paweł Milukow — minister spraw zagranicznych. Byłoby jednak uproszczeniem, gdyby z tego faktu miał wynikać wniosek, iż rząd potulnie dostosowywał się do jego linii politycznej. Prawie od samego początku Milukow natknął się na wewnątrzrządową opozycję, na której czoło wysunął się Kierenski, nie tylko wiceprzewodniczący Rady Piotrogradzkiej, ale również jedyny socjalista w czysto burżuazyjnym Rządzie

Tymczasowym — minister sprawiedliwości. Łamiąc decyzję Komitetu Wykonawczego Rady, że nikt z jej członków nie wejdzie do rządu, Kierenski na plenarnych obradach w czwartek 15 marca obiecał, że jako minister będzie oddziaływał w interesie demokracji rewolucyjnej na politykę burżuazyjnego rządu i nazwał siebie „zakładnikiem demokracji”. W rozgrywce z Milukowem, która wypełnia krótki żywot pierwszego Rządu Tymczasowego, „zakładnik demokracji” sięgnął w pierwszej kolejności właśnie po kartę polską.

Polscy historycy traktują Milukowa niemal jako wroga Polski. Jest to uproszczenie, nie należy bowiem stawiać go w jednym rzędzie z szowinistami czasów stołypinowskich i z czarnosecińcami; lider kadetów nie należał też w żadnym wypadku do rzeczników rusyfikacji Polaków. Można mówić o nim jako upartym przeciwniku Polski niepodległej. Był takim zawsze przed rewolucją, w myśl swoich poglądów usiłował działać jako minister. Można przyjąć, że w latach wojny zaszła w nim pod tym względem ewolucja niekorzystna dla Polaków, pod wrażeniem informacji o bitności Legionów Polskich, zwłaszcza po zaciętych bojach o Polską Górę pod Kostiuchnowką w październiku—listopadzie 1915 r. „...według naszego projektu macie swe Izby Ustawodawcze stworzone jak wam się podoba, macie radę ministrów — mówił w wywiadzie dla polskiej gazety w lutym 1917 roku. — Ale bez wojska. Dziś widzimy, przeciw komu wojsko polskie użyte być może ... I bez samodzielnych stosunków zewnętrznych”. Jego zdaniem zgoda na wojsko polskie i polską politykę zagraniczną byłaby sprzeczna z podstawowymi interesami Rosji¹².

W powyższym wywiadzie Milukow nawiązywał do kadeckiego projektu urządzenia Polski w związku z Rosją, który w czerwcu 1916 r. włączono do programu partyjnego kadetów. Jego autorem był prawnik z Moskwy i czołowy działacz kadecki Fiodor Kokoszkina. Przewidywano przekształcenie zjednoczonej Polski w autonomiczną prowincję rosyjską na terytorium wytyczonym zgodnie z kryterium etnicznym. Kadetom chodziło niedwuznacznie o stworzenie w Polsce wzoru rozwiązania autonomicznego, według którego można by przebudować imperium carskie, powstałe przecież w trybie podbojów i zniewalania ludów niesłowiańskich, nie uznające nawet narodowości innych ludów Słowiańszczyzny wchodniej. Wszakże już latem 1916 r. nie zweryfikowany projekt Kokoszkina (powstał w 1905 r. w zupełnie innych warunkach historycznych) nie odpowiadał zmienionym okolicznościom, a wkrótce pozostał nawet w tyle za obietnicami cara Mikołaja II z noworocznego rozkazu. Co więcej, wprowadzenie projektu Kokoszkina do programu partyjnego wywołało protesty; jeden z czołowych działaczy kadeckich, moskiewski adwokat Aleksander Lednicki, Polak, demonstracyjnie wystąpił z partii.

¹² „Z dokumentów chwili”, XXII, 22 II 1917.

Nie powstała na tym tle opozycja wewnętrzna, ale za wyraz niezadowolonia z takiej linii Milukowa można uznać po części (jeszcze bardziej z dymisji Sazonowa i wywyższenia germanofila Stürmera) uaktywnienie się w Piotrogradzie, z udziałem kilku działaczy kadeckich włącznie z przywódcą lewego skrzydła partii Mikołajem Niekrasowem, kółka, w którym opowiadano się za niepodległością Polski. Dzięki powiązaniom masońskim zetknęło się ono z liberalnymi i demokratycznymi działaczami polskimi, tworzącymi już wtedy (było to jeszcze przed wydaniem przez Państwa Centralne aktu 5 listopada) nielegalne Zrzeszenie Niepodległościowe. Wśród nich na czoło wysuwali się redaktor „Dziennika Petrogradskiego” Stefan Grostern i publicysta tej gazety Jan Dąbrowski, osobistości z Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW), dymisjonowany generał Aleksander Babiański (kierownik polskiego klubu „Ognisko”) i demokrata Aleksander Więckowski. Chociaż nie zarejestrowana, rosyjsko-polska grupa PNP działała aż do przewrotu i położyła zasługi na polu szerzenia wśród Rosjan sympatii dla sprawy niepodległości Polski¹³. Jakkolwiek aż cztery osoby z nią związane weszły w skład nowego rządu rosyjskiego (Kierenski, Niekrasow jako minister komunikacji, Konowałow i Tereszczenko), to przecież pierwsze kroki Rządu Tymczasowego w kwestii polskiej zmierzały ku założeniu podwalin pod zgodne z koncepcjami Milukowa autonomiczne rozwiązanie w ramach państwa rosyjskiego.

W dniu, gdy nowy rząd zaczynał swe prace jeszcze nawet bez protokolanta, w piątek 16 marca powstał projekt utworzenia stanowiska sekretarza stanu do spraw Polski, w związku z czym ściągnięto specjalnym pociągiem z Moskwy autora projektu polskiego kadetów Kokoszki-na¹⁴. Zamierzano także utworzyć sekretariat stanu do spraw Finlandii i na jego czele obsadzić innego działacza kadeckiego, Fiodora Rodiczewa.

¹³ Na temat PNP relacji rosyjskich brak; relacje polskie: L. Kozłowski, *Rewolucja rosyjska a niepodległość Polski (Geneza aktu 30 marca)*, Warszawa 1922, s. 31, zeznania świadków na procesie Lednicki przeciwko Wasilewskiemu (styczeń—luty 1924) według stenogramu w papierach Aleksandra Lednickiego, (Archiwum Polskiej Akademii Nauk, dalej APAN), III-123, j. 26, k. 15—16, 29—30 i 37 oraz j. 29, k. 83. Z. Nagórski, *Aleksander Lednicki 1866—1934*, „Zeszyty Historyczne”, 1 (Biblioteka „Kultury”), Paryż 1962, s. 36. Zawiązanie się PNP L. Hass datuje na rok 1915 (*Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905—1928*, Warszawa 1984, s. 111), definitywne zdeklarowanie się tego kółka w kwestii niepodległości Polski wiązać należy z reakcją szeroko pojmowanego obozu liberalnego na dymisję Sazonowa w lipcu 1916 r., a więc datować późnym latem lub wczesną jesienią, udział w PNP lewicy dumskiej i przedstawicieli kierunków narodnickich, jak też penetracja ze strony polskich nielegalnych związków niepodległościowych przypadają na następne fazy rozwoju PNP jesienią t. r.

¹⁴ J. Łomonosow, *Wspominanija o martowskiej riewolucyi*, Stockholm—Berlin 1921, s. 67—68.

Nie jest wykluczone, że projektując utworzenie dwóch sekretariatów stanu Milukow kierował się dodatkowo zamiarem zwiększenia liczebnego reprezentacji kaddeckiej w rządzie. Nie mógł przewidzieć tego, że już w ciągu najbliższych dni rzeczywistość obróci te jego wysiłki wniwecz.

Na użytek szerokiej opinii, żeby nie dać pola dla niekorzystnych domysłów i plotek, w niedzielnym numerze głównego dziennika kaddeckiego „Riecz” (18 marca) zamieszczono podpisany I. Clemens artykuł *Nowa Rosja a Polska*¹⁵. Głównym zadaniem w kwestii polskiej w nowej sytuacji — pisano — jest zrealizowanie obietnicy *Odezwy* w.ks. Mikołaja Mikołajewicza z 14 VIII 1914 r. Nowa Rosja, zapewniano, włoży w nią „tę treść i sens, jakie zawierają się w hasłach wolności i pojednania”. W artykule nie było jednak najmniejszej wzmianki o rozkazie noworocznym cara, a właśnie postulat oparcia polityki nowej Rosji na zgodnej z nim linii należał do najważniejszych żądań zawartych w tak zwanym liście posła Feliksa Raczkowskiego do prezesa Dumy Rodzianki, a w istocie rzeczy memoriału, jaki posłowie polscy z Dumy złożyli tegoż dnia (niedziela, 18 marca) premierowi ks. Lwowowi¹⁶.

W płaszczyźnie stosunków Koła Polskiego z politykami Bloku Postępowego list Raczkowskiego świadczy o tym, że jego właściwi autorzy zapewne nie pojmowali istoty momentu, tego, że oto zachodzi dziejowy zwrot o znaczeniu globalnym i o zasadniczych konsekwencjach dla losu Polski. Przewrót, który się właśnie dokonał — zdaniem autorów — umożliwił realizację programu liberalnej opozycji w izbach prawodawczych, czyli Bloku (Koło Polskie do niego nie należało, ale w pewnych wypadkach podejmowało współdziałanie z nim). Konsekwentnie więc jako konkretne postulaty polskie wysunięto tylko dwa żądania: powtórzono wzmiankowany powyżej postulat z sierpnia 1915 r. o zniesieniu prawnych ograniczeń względem Polaków mieszkających w Rosji, i dodatkowo — domagano się przyznania innym Polakom odrębnego obywatelstwa bez względu na to, jak zostanie rozwiązana sama kwestia polska. Wysłuchawszy posłów ks. Lwow zapewnił ich, że „zainicjowane przez cara Mikołaja II dzieło, zmierzające do nadania narodowi polskiemu wolności i swobody, będzie pod panowaniem obecnego rządu w dalszym ciągu kontynuowane”. Skądinąd wysuwanie w tym czasie pełnego wachlarza żądań polskich mogło być posunięciem przedwczesnym. Nie ma jednak znamion tego, aby w lojalistyczno-legalistycznym odłamie polityki polskiej w Rosji przystąpiono do przygotowania takowych. Najwyraźniej zdawano się na inicjatywę zagranicznych ośrodków polskich i Romana Dmowskiego, czyli oczekiwano, że dzięki tamtejszym działa-

¹⁵ I. Clemens, *Nowaja Rossija i Polska*, „Riecz”, nr 55, 5(18) III 1917. I. Clemens — pseudonim I. Kleinmana (z treści tak sygnowanych artykułów można wnioskować, że posługiwał się nim również Milukow).

¹⁶ „Z dokumentów chwili”, XXVI, 5 IV 1917.

niom sojusznicy Rosji wywrą w kwestii polskiej zdecydowany nacisk na nowy rząd w Piotrogradzie.

Już w niedzielę 18 marca Kokoszkina uczestniczył w pracach rządu¹⁷, jednakże jako sekretarz stanu do spraw Polski nie zdołał niczego zrobić. Takie były następstwa odkrycia przez Milukowa, gdy wkroczył do gabinetu ministerialnego w celu rozpoczęcia urzędowania (stało się to w sobotę, 17 marca), rozszyfrowanej depechy Izwolskiego z 11 marca, informującej o nocie Brianda. Zrozumiał, że w takich zmienionych warunkach w sprawie Polski z niczym nie musi się spieszyć, gdy chodzi o stosunek do niej Francji. Z tego, co wiedział o polityce brytyjskiej, mógł wnosić, że Londyn zachowa się obojętnie (w maju 1916 r. bawił w Anglii i rozmawiał z kierownikami polityki zagranicznej rządu Jego Królewskiej Mości).

Do samej śmierci Milukow zaprzeczał, jakoby znał depechę Izwolskiego jeszcze przed wydaniem aktów Rządu Tymczasowego o Polsce. Dopiero w wiele lat potem Kierenski w ostatniej wersji swych pamiętników¹⁸ wyjawiał, że w sobotę 17 marca nowy szef rosyjskiej dyplomacji przyniósł ją ze sobą na posiedzenie rządu i zapoznał kolegów z treścią. Kierenski pisze, że ministrowie nie podzielili zachwytu Milukowa, akt francuski zaś uznali za pogwałcenie praw Polaków; ponoć nawet postanowiono wtedy „zignorować tę sugestię i wszcząć negocjacje z przedstawicielami narodu polskiego, mając na uwadze odbudowę niepodległości kraju”. Nie należy twierdzenia tego rozciągać na zbyt wielu członków rządu; poza Kierenskim w grę wchodzi zapewne trzech pozostałych uczestników PNP, ewentualnie jeszcze ktoś przypadkowy. Wszakże samo wystąpienie rozbieżności poglądów w materii polskiej nie ulega raczej wątpliwości, potwierdza to bowiem cały dalszy rozwój wydarzeń. Pogłębiły się te różnice już nazajutrz, w niedzielę 18 marca, kiedy Milukow zapoznał ministrów z kolei z tajnymi układami sojuszniczymi o rozbiórce Turcji¹⁹. Wybuch niezadowolenia spowodowała informacja o przyobiecaniu Włochom słowiańskiego wybrzeża dalmatyńskiego w zamian za przystąpienie do wojny po stronie Ententy i Rosji. „Po burzliwej dyskusji — pisze Kierenski — zgodziliśmy się, że trzeba to i owo naszym zachodnim sojusznikom wyperswadować i że powinniśmy skłonić ich do zrewidowania tych układów, że w każdym wypadku musimy naszą własną politykę dostosować do nowego nastroju opinii publicznej; nie pasowały do niego zupełnie dyplomatyczne formuły starego reżimu ani

¹⁷ W. Nabokow, *Wriemiennoje Prawitielstwo*, [w:] *Archiw ruskij riewolucyj*, t. I, Berlin 1921, s. 21.

¹⁸ A. Kerensky, *Russia and the History Turning Point*, London 1966, s. 395—396.

¹⁹ Nabokow, *op. cit.*, s. 45.

polityka byłego ministra spraw zagranicznych Sazonowa". Ktoś spośród obecnych miał napomknąć o zapowiadanych poprzedniego dnia negocjacjach z Polakami, lecz Milukow to zignorował²⁰. W tamtym momencie nie obawiał się chyba jeszcze opozycji w łonie rządu, a Kierenski chwilowo wyjeżdżał z Piotrogradu, postanowiono bowiem, że uda się do Moskwy, by spacyfikować nastroje, zaostrome tam wskutek konfliktu między rewolucyjnym garnizonem a nowym dowódcą Okręgu Wojskowego pułkownikiem Gruzinowem.

Widocznie Kierenski już w tym momencie sądził, że stanął do pojedynku z Milukowem, przed wyjazdem bowiem, w poniedziałek (19 marca) w rozmowie z Haroldem Williamsem, dziennikarzem z „Daily Chronicle” (Londyn), w obecności brytyjskiego attaché wojskowego gen. Alfreda Knoxa, opowiedział się za neutralizacją cieśnin czarnomorskich i Konstantynopola²¹. Było to wyzwanie pod adresem Milukowa, powszechnie znanego rzecznika aneksji tych obiektów. Tamten nie wiedział o wywiadzie Kierenskiego aż do czasu, gdy z Londynu nadeszła o tym wiadomość. Od samego wszakże początku jako minister spraw zagranicznych Rosji stykał się ze strony Brytyjczyków z grą zmierzającą do osłabienia zobowiązań Ententy wobec Rosji powziętych w tajnych układach. W Londynie ignorowano jego prośbę o ich potwierdzenie, wystosowaną od razu po objęciu urzędu, zwlekano z aktem uznania Rządu Tymczasowego de iure.

W trakcie jednej z pierwszych rozmów z nowym szefem rosyjskiej dyplomacji ambasador brytyjski George Buchanan — wszystko wydaje się świadczyć o tym, że uczynił to bez instrukcji z Foreign Office — zapytał Milukowa o zamiary rządu rosyjskiego co do Polski. Reakcja rosyjskiego ministra rzuca wyraziste światło na całe jego dalsze postępowanie. W trakcie rozmowy ograniczył się do stwierdzenia, że „jest stanowczo przeciwny zarówno niepodległości, jak i odrębnemu wojsku, uważa, że Polska powinna być autonomiczna i posiadać własne wojsko terytorialne, które będzie składową częścią armii rosyjskiej”²². Naza jutrz Rząd Tymczasowy wydał, a nie mogło to się stać bez wiedzy, najprawdopodobniej zaś wskutek nalegań Milukowa, *Akt o zatwierdzeniu konstytucji wielkiego księstwa Finlandzkiego i o zastosowaniu jej w pełnym zakresie*. Znoszono wszystkie ograniczenia i sprzeczne z konstytucją prawa wydane za panowania Mikołaja II, ogłaszano ogólną amnestię w sprawach politycznych i poruczono sejmowi finlandzkiemu opracowanie nowej konstytucji kraju autonomicznego o ustroju parlamentarnym. W akcie deklarowano: „wyrażamy niezłomne przekonanie,

²⁰ Kerensky, *op. cit.*, s. 243—244.

²¹ A. Knox, *With the Russian Army 1914—1917*, t. II, London 1921, s. 572—573.

²² „Krasnyj Archiw”, t. 5(24), 1927, s. 114.

że odtąd Rosja i Finlandia będą związane ze sobą poszanowaniem prawa w imię wzajemnej przyjaźni i dobra obu narodów”²³.

Powodując wydanie tego aktu Milukow chciał zasugerować całemu światu, że rząd przystępuje do rozwiązywania poszczególnych problemów narodowych Rosji, Finlandia zaś jest pierwszym krokiem. Tym gestem zneutralizować mógł Brytyjczyków, a tym samym odsunąłby potrzebę zrobienia w najbliższym czasie czegokolwiek poza tym. Wobec zainteresowania Buchanana Polską (w rozumieniu Milukowa Londynu) szef dyplomacji rosyjskiej wybrał mniejsze zło — wydanie aktu o Finlandii, który w niczym nie uszczuplał stanu posiadania Rosji. Taką właśnie regułą wyboru mniejszego zła miał się kierować w dalszej taktyce na stanowisku ministra.

Akt o Finlandii, nie budzący w rządzie niczych zastrzeżeń, nie wymagał długich przygotowań. Z punktu widzenia Milukowa miał on wszakże pewien minus: przywracając w pełnym zakresie konstytucję Finlandii zmuszał do uhonorowania przepisu zastrzegającego urząd ministra-sekretarza stanu dla obywatela finlandzkiego. Trzeba więc było od razu zrezygnować z nominacji Rodiczewa²⁴. Tak to w ciągu zaledwie trzech dni upadła myśl o ilościowym wzmocnieniu reprezentacji kadetów w rządzie. W sprawie sekretariatu polskiego Milukow nie spieszył się i Kokoszkina, chociaż uczestniczył w posiedzeniach rządu, pozostawał bez konkretnej funkcji. Wziął tylko udział w opracowaniu projektu odezwy, jaką rząd wystosował do ludności, opublikowanej we wtorek 20 marca²⁵.

Przygotowano ten akt jako właściwą deklarację polityczną rządu. Ministrowie żywili wówczas przekonanie, że wraz ze stabilizacją uda im się wyemancypować względem Rady Piotrogrodzkiej. W apelu nie czyniono żadnej wzmianki o Polsce ani o kwestii narodowej w Rosji, chociaż zawierał on surogat deklaracji w sprawie celów wojny, kwestii najbardziej zapalnej zarówno w stosunkach z Radą, jak i z sojusznikami. Oznacza to, że zachowywano o Polsce głucho milczenie, ponieważ Milukow odkładał teraz tę sprawę na dalszą, bliżej nie określoną przyszłość, do czasu lepszych koniunktur.

Kierenski zagrał polską kartą podczas pobytu w Moskwie tego samego dnia²⁶. Jego rozkład dnia był szczerze wypełniony: wizyta w Radzie Delegatów Robotniczych, w Radzie Adwokackiej, w Radzie Delegatów Żołnierskich i Oficerskich, w Komitecie Organizacji Społecznych, konferencja prasowa. Mimo to znalazł czas, aby złożyć wizytę w polskim

²³ *Wielikaja Oktiabrskaja Socyjalistyczeskaja Riewolucyja. Dokumenty i materialy*, tom pt. *Riewolucyonnoje dwiżenije w Rossii posle swierżenija samodierżawija*, Moskwa 1957, s. 427—428.

²⁴ *Russian Provisional Government. Documents*, t. I, Stanford 1961, s. 334.

²⁵ *Riewolucyonnoje dwiżenije...*, s. 424—426, także Nabokow, *op. cit.*, s. 30.

²⁶ „Z dokumentów chwili”, XXXI, 30 IV 1917.

Klubie Demokratycznym inaugurującym właśnie działalność, do którego zaprosił go jego organizator, Lednicki (oba jako adwokaci spotkali się najpierw w Radzie Adwokackiej). Złożył tam krótkie oświadczenie: „Moje stanowisko w sprawie polskiej jest niezmienione. Uważam niepodległość Polski za konieczny warunek zgodnego współżycia dwóch bratnich narodów, z których żaden nie będzie dominował nad drugim. Zarazem będę dbał o potrzeby Polaków w Rosji. O potrzebach tych i pragnieniach chcę wiedzieć jak najwięcej. Proszę więc przyjaciela mego, Aleksandra Lednickiego, aby informował mnie jak najdokładniej”.

Epizod ten wydarzył się nie w Piotrogradzie, gdzie płynął główny nurt wydarzeń doby rewolucji. Świadczył wszakże o tym, że sprawa polska ma w tym momencie niemałe szanse. Ich wykorzystanie zależało od samych Polaków i od ich inicjatywy.

II

Przewrót w państwie rosyjskim zaskoczył Polaków. Wypadki w Piotrogradzie wciągnęły, rzecz jasna, znaczną ich część, lecz z braku wiarygodnych przekazów źródłowych historycy mogą wymienić tylko kilka konkretnych²⁷. Politycy legalistyczno-lojalistyczni byli początkowo dezorientowani, co zwłaszcza można wyczytać w endeckim organie „Gazeta Polska” wydawanym w Moskwie. Nie wiadomo, jak przeżyli przewrót posłowie polscy, zwłaszcza Jan Harusewicz, lider Koła Polskiego w Dumie i główny sternik chwilami wręcz lokajskiej postawy parlamentarzystów z Królestwa wobec caratu. Politycy liberalni i demokraci Polacy spędzali te dni w pałacu Taurydzkim, lecz, jak wynika z ich relacji, interesowali się tam głównie kwestią losów Mikołaja II i dynastii oraz rozwiązania sprawy rządu. Na problem polski w rozmowach nie było, jak się zdaje, wówczas miejsca²⁸.

Bawiący w Piotrogradzie Lednicki, który przyjechał tam przed wypadkami, prawdopodobnie w związku ze spodziewanym drugim etapem prac Komisji Specjalnej, spowodował nadanie z Moskwy depeszy grupy polskich działaczy z wyrazami poparcia dla Komitetu Dumy, a jako prezes Rady Zjazdów polskich organizacji pomocy ofiarom wojny wystosował *Odezwę do Polaków*, wydrukowaną w jego moskiewskim dzien-

²⁷ W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*, Warszawa 1967, s. 106, także hasła leksykonu *Księga Polaków uczestników Rewolucji Październikowej*, Warszawa 1967.

²⁸ O obecności Lednickiego w Piotrogradzie w dniach przewrotu patrz W. Lednicki, *Pamiętniki*, t. I, Londyn 1963, s. 458; 15 marca był już w Moskwie (APAN, III-123, j. 29, k. 70); o Więckowskim patrz S. Askenazy, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 45, i Z. Wasilewski, *Życiorys 1865—1939*, cz. 3, s. 32, APAN, III-127. Relacja A. Babiańskiego, APAN, III-123, j. 26, k. 37—38 i 40.

niku „Echo Polskie” w piątek 16 marca. Witając w niej „z radością” powstanie „bliskiej nam” nowej Rosji, stwierdzał: „Serca nasze biją w pierwszym rzędzie dla naszej ojczyzny, dla jej spraw bolących, które się w tej chwili rozwiązują, dla jej nadziei i dążeń. Rozumiemy jednak, że nie ma wolności Polski bez wolności powszechnej i że upadek reakcji w Rosji jest jej upadkiem w całej Europie. To wiąże naszą sprawę ze sprawą odrodzenia Rosji ... nasze uczucia ludzi żywych i na zło wszędzie i zawsze jednakowo czynnie reagujących nie pozwalają nam pozostać obojętnymi jeno widzami wielkich wypadków w Rosji, jakich jesteśmy świadkami. Zachowując takt, rezerwę gościa w stosunku do życzliwego gospodarza, wspierajmy go naszą dobrą wolą i naszą czynnością”. Odezwa kończyła się wezwaniem: „Do spokoju więc i do pracy”²⁹.

Zarówno w Piotrogradzie, jak i w Moskwie pierwsze dni po upadku caratu stały w życiu Polaków pod znakiem wielkich wieców. Ujawniały się nielegalne dotąd grupy i organizacje, powstawały nowe związki. W sobotę 17 marca utworzył się w Piotrogradzie Polski Komitet Demokratyczny (PKD) z Aleksandrem Więckowskim jako prezesem, skupiający nielegalne dotąd Zrzeszenie Niepodległościowe, działaczy PPS frakcji, zakonspirowanych POW-iaków i osobistości liberalno-demokratyczne. Swoje istnienie obwieścił komunikatem opublikowanym już w niedzielę 18 marca w „Dzienniku Petrogradskim”, a we wtorek 20 marca gazeta ta przyniosła jego deklarację. Za główne postulaty programowe nowe ugrupowanie przyjmowało: „uznanie niepodległości państwa polskiego, którego sejm ustawodawczy obrany na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania jedynie mocen jest rozstrzygnąć o formach rządu i sojuszach zewnętrznych, oraz równouprawnienie obywatelskie i narodowe Polaków, którzy pozostają w granicach państwa rosyjskiego”. Przypisując sobie ledwo rolę „tłumacza dążeń narodu polskiego i rzecznika jego praw do niepodległego bytu” i nawołując Polaków do udziału w budowie demokratycznego ustroju w Rosji w interesie tych rodaków, którzy pozostają jej obywatelami, za polską reprezentację w Imperium, stwierdzano, „uznać moglibyśmy tylko przedstawicielstwo uwierzytelnione przez rząd narodowy”³⁰. Co to oznacza, wyjaśnił Jan Dąbrowski w „Dzienniku Petrogradskim”: za takowy „ogół polski uważa Radę Stanu”, czyli powołaną w styczniu na mocy aktu 5 listopada pod niemiecką okupacją w Warszawie TRS³¹.

²⁹ „Z dokumentów chwili”, XXX, 26 IV 1917; A. Lednicki, *Z lat wojny. Artykuły, listy, przemówienia 1915—1918*, Warszawa 1921, s. 229; Kozłowski, *op. cit.*, s. 20.

³⁰ „Z dokumentów chwili”, jw.; W. Szczęsny, *Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 roku*, Warszawa 1936, s. 231—232; także APAN, III-123, j. 28, k. 61, oraz Z. Wasilewski, *Proces Lednickiego*, Warszawa 1924, s. 181.

³¹ „Dziennik Petrogradski”, 9(22) III 1917.

Już w niedzielnym komunikacie PKD zaatakował z całym impetem legalistyczno-lojalistyczne organy — Koło Polskie i KNP. „...wbrew stanowisku narodu prawo przedstawicielstwa Polski przywłaszczyły sobie żywióły, które związawszy swą politykę z losami upadłego rządu despotycznego, zachowując wręcz nieprzyjazny stosunek do rosyjskich żywiółów wolnościowych, obecnie wraz z upadkiem despotyzmu uległy śmierci politycznej”. Odmawiano im prawa „reprezentacji narodowej”, a co bardziej ekstremistyczni uczestnicy PKD domagali się wręcz aresztowania i oddania pod sąd posła Harusewicza i margrabiego Wielopolskiego³². Taką groźbą, bynajmniej wtedy nie wydumaną, tłumaczyć sobie można wycofanie się tych osób bezpośrednio po przewrocie z pierwszego planu sceny politycznej.

Gwałtowny atak z tej strony zmusił legalistyczno-lojalistycznych polityków do zmodyfikowania stanowiska. We wspólnym oświadczeniu KNP i Koła, podanym przez gazety 20 marca, witano — również „z radością” — wyzwolenie się „bratniego narodu rosyjskiego z pęt samowładztwa, będące tryumfem wolności i zwycięstwem zasady, iż naród sam o swych losach stanowi”. Już przed rewolucją — stwierdzano — logika wypadków zmusiła rząd carski do wyrzeczenia się wolnej, zjednoczonej Polski, teraz, gdy „upada panowanie przemocy i jednostronne narzucanie praw oraz form ustroju ... rodzi się nowy między Rosją i Polską stosunek oparty na zasadzie wzajemnego poszanowania swobody i prawa narodów do niepodległego bytu”. Oświadczenie kończyło się zapewnieniem, że posłowie polscy i działacze KNP „w dążeniu do zjednoczonej i niepodległej Polski [widzą] w odrodzonej Rosji nowy czynnik zbliżający do tego wielkiego celu”. Oświadczenie zawierało jeszcze cały wywód uzasadniający karkołomną w nowych warunkach tezę, że przewrót potwierdził trafność całej lojalistyczno-legalistycznej polityki czasu wojny i uprawomocnił ją w zmienionej sytuacji³³.

W pierwszej chwili oba ugrupowania — z jednej strony PKD, z drugiej KNP — podjęły rozmowy, rzekomo w sprawie wspólnej akcji na rzecz sprawy polskiej. Odbyły się one w prywatnym mieszkaniu członka Rady Państwa, Ignacego Szebeki, z udziałem pełnomocnika głównego Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO) Władysława Grabskiego, reprezentującego w tym wypadku obóz legalistyczno-lojalistyczny. Z ramienia PKD wystąpili Dąbrowski wraz z Franciszkiem Skąpskim (POW). Obie strony tylko sondowały się wzajemnie. Grabski usiłował zdeprymować rozmówców, roztaczając przed nimi wizję żywotności obozu na-

³² APAN, III-123, j. 30, k. 34, Wasilewski, *Życiorys...*, s. 33.

³³ „Z dokumentów chwili”, jw.; w obronie przedrewolucyjnej linii politycznej legalizmu Władysław Grabski użył szczególnego argumentu: liczy się tylko polityka bieżąca, nikomu nie należy wypominać przeszłości — patrz Najdus, *op. cit.*, s. 111.

rodowego i jego szerokich wpływów³⁴. Nadrabiał miną, ponieważ w KNP oglądano się na Dmowskiego w Londynie i na polityków na Zachodzie. „Odcięci od zagranicy nie mieliśmy stamtąd pewnych wieści, jak sprawa polska stoi — wspominał później ówczesny redaktor tygodnika KNP „Sprawa Polska” Zygmunt Wasilewski. — Czekaliśmy z dnia na dzień na inicjatywę ze strony utworzonego Rządu Tymczasowego”, jako następstwa wzbudzonej przez przywódcę Stronnictwa ND akcji dyplomatycznej Brytyjczyków³⁵.

Akcja Dmowskiego podjęta w owych dniach w Foreign Office jest zbyt dobrze znana, żeby ją przedstawiać tu w szczegółach³⁶. Jego posłuchanie u ministra Arthura Balfoura odbyło się w terminie bardzo spóźnionym w stosunku do wypadków w Rosji — w środę 21 marca, a więc niemal w tydzień po abdykacji cara. Nie wiadomo, co spowodowało zwłokę. „Pro memoria”, jakie wtedy wręczył Balfourowi, świadczy o tym, że albo nie dostrzegał jeszcze całej głębi dziejowego zwrotu dokonującego się w Rosji, albo w pośpiechu nic lepszego nie wymyślił, odwoływał się bowiem w nim do tez zawartych w memoriale, jaki przed rokiem doręczył w Paryżu Izwolskiemu (zapoznał z nim też wtedy Foreign Office), jak gdyby od tamtego czasu koncepcja zachowała moc.

Do wyobraźni brytyjskich urzędników przemówił argument, że po abdykacji Mikołaja II Polacy są zwolnieni z przysięgi na wierność carowi, czyli Rosji, co ułatwia Niemcom zamiar powołania pod broń rekruta polskiego, jak szacowano — 800 tysięcy ludzi. Balfour zajął postawę niezdecydowaną, lecz w tamtym momencie mógł rzeczywiście mieć wątpliwości co do potrzeby angażowania się dyplomacji brytyjskiej w kwestię polską. W depeszy do Buchanana nie udzielił mu żadnej instrukcji, a tylko poinformował o rozmowie z Dmowskim³⁷; Buchanan więc miał wolną rękę w działaniu, lecz inicjatywy od niego nie wymagano. Na posiedzeniu Imperialnej Rady Wojennej Balfour wyłożył nurtujące go wątpliwości. Wyrażone wtedy zdanie, że „z egoistycznego zachodniego punktu widzenia [on] wolałby Polskę autonomiczną w składzie Rosji, aby tego mocarstwa Wschodu nie odgradzać od Zachodu”³⁸, daje do dzisiaj historykom okazję do krytyki szefa dyplomacji brytyjskiej.

Démarche Dmowskiego nie spowodowała interwencji brytyjskiej w Piotrogradzie na rzecz Polski, chociaż endecy publicyści i historycy od początku starali się w takim duchu interpretować wypadki. Odnosi się wrażenie, że dopiero po pierwszej rozmowie Dmowskiego z Bal-

³⁴ APAN, III-123, j. 28, k. 60—61.

³⁵ Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 186.

³⁶ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowa państwa*, Warszawa 1925.

³⁷ P. Wandycz, *Odezwa Rządu Tymczasowego z marca 1917 roku a interwencja angielska*, „Zeszyty Historyczne”, 15, Paryż 1969, s. 231.

³⁸ T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic*, London 1957, s. 163.

fourem politycy polscy na Zachodzie przystąpili w pośpiechu do sformułowania w zarysie żądań bardziej adekwatnych do szans kraju w nowej sytuacji. Nie wiadomo, czy między stolicami porozumiewano się, ale zachodzi zbieżność w czasie pomiędzy poszczególnymi poczynaniami. W sobotę 24 marca mieszkający w Genewie Erazm Piltz wystosował do Piotrogradu, na adres KNP, przeznaczoną dla Rządu Tymczasowego depeszę z postulatami. Odmienne niż Dmowski był on zdania, że należy oddziaływać nie na sojuszników, lecz wprost na rząd rosyjski³⁹. W niedzielę 25 marca Dmowski doręczył w Foreign Office nowy, obszerniejszy memoriał ze szczegółowym programem polskich żądań terytorialnych. Wszakże tam, przed podjęciem przez Balfoura kolejnego kroku, zdołano rozpatrzyć tylko „Pro memoria” złożone 21 marca. Ustosunkowano się do zawartych w nim postulatów pozytywnie⁴⁰. Jak się zdaje, memoriał z 25 marca odłożono ad acta.

Rozwój wypadków rewolucyjnych w toku tygodnia stworzył wyjątkową koniunkturę dla skutecznego podniesienia sprawy polskiej na gruncie rosyjskim. Sytuacja nie sprzyjała Milukowowi. Na swoje konto mógł on zaliczyć tylko jeden poważniejszy sukces, chociaż zawdzięczał go nie sobie, lecz inicjatywie Amerykanów. W czwartek 22 marca, w myśl instrukcji Departamentu Stanu, ambasador Dawid Francis stał się wraz z personelem ambasady w siedzibie rządu i w obecności ministrów złożył na ręce ks. Lwowa oświadczenie, iż rząd Stanów Zjednoczonych uznaje nowy rząd rosyjski i pragnie utrzymywać z nim stosunki. W obliczu takiej nowej okoliczności sojusznicy ambasadorowie zaniechali wyczekiwania na instrukcje z ociągających się ministerstw w Londynie, Paryżu i w Rzymie i z własnej inicjatywy pośpieszyli do Milukowa z ustnymi zapewnieniami o uznaniu Rządu Tymczasowego de iure. Brytyjczycy i Włosi dopełnili formalności już następnego dnia, doręczając oficjalne noty, a ambasador Francji, Maurice Paléologue, nie mający nadal instrukcji, złożył w piątek wypisane na urzędowym blankiecie swojej placówki życzenia dla wolnej Rosji, łącznie z wyrazami przekonania, że odtąd stosunki między sojusznikami zacieśnią się jeszcze bardziej, Rosja zaś, nie szczędząc sił, będzie kontynuowała wojnę. Trzeba było dodatkowej interwencji dyplomatycznej w Paryżu, żeby Paléologue otrzymał instrukcję i doręczył Milukowowi żadaną notę francuską, co stało się w sobotę 24 marca. Incydent zażegnało przeproszenie przez nowego premiera i ministra spraw zagranicznych Aleksandra Ribota, który wskazał na zamieszanie towarzyszące zmianie gabinetu jako przyczynę niedopatrzenia. Aby udobruchać partnera rosyjskiego Ribot potwierdził formalnie wobec Izwołskiego moc układów zawartych między

³⁹ M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917—1919*, Warszawa 1966, s. 72 i n.

⁴⁰ Wandycz, *op. cit.*, s. 233.

sojusznikami, a więc również świeżo zawarte porozumienie Briand—Pokrowski z lutego—marca 1917 r.

Inne wydarzenia kilku ostatnich dni, zwłaszcza z piątku 23 marca, oznaczały całe pasmo porażek Rządu Tymczasowego i samego Milukowa. Wymienić należy wymuszone podjęcie reform w wojsku w następstwie „Rozkazu numer 1” Rady Piotrogrodzkiej z 14 marca, prowadzących do rozprężenia w armii i zapewniających bezkarność tym, którzy 12 marca podnieśli bunt w koszarach i dopuścili się zabójstw oficerów, pozbawiających dowódców władzy nad szeregowcami i podoficerami; musiano zrezygnować z myśli o wysłaniu obalonego cara wraz z rodziną za granicę (do Anglii) i z wielkim trudem osiągnięto tyle, że rewolucyjni żołnierze nie wywlekli go z więzienia domowego w pałacu w Carskim Siole do bastionu trubeckiego w twierdzy Pietropawłowskiej w Piotrogradzie. Z kolei w piątek 23 marca piotrogrodzkie Stowarzyszenie Przedsiębiorców i Fabrykantów musiało podpisać umowę z Radą o wprowadzeniu w prywatnych zakładach całego regionu ośmiogodzinnego dnia pracy, żeby położyć kres trwającemu nadal strajkowi; w poprzednich dniach pod naciskiem rewolucyjnych okoliczności ustanowiły go zarządy wojskowe wielkich kolosów zbrojeniowych w podległych sobie fabrykach. Umowa zapowiadała zmniejszenie produkcji i załamanie się dyscypliny w masie robotniczej, podniesienie żądań płacowych, obezwładnienie administracji fabrycznej, a w perspektywie wzrost cen, inflację i stopniowy paraliż całej gospodarki.

Najdotkliwszym ciosem dla Rządu Tymczasowego stało się utworzenie przez Radę Piotrogrodzką tzw. Komisji Kontaktowej, organu formalnie służącego do roboczych kontaktów z rządem, faktycznie — narzędzia nacisku Rady na rząd. Demokracja rewolucyjna przyjęła doktrynę „o tyle, o ile”, czyli warunkowego poparcia sprawującej rząd burżuazji, przy czym radykalne skrzydło z udziałem na pierwszym miejscu bolszewików, forsujących dotąd zerwanie kompromisu z 15 marca, nadało tej doktrynie zmodyfikowaną postać: rewolucyjnego nacisku na rząd burżuazyjny. W sumie wszelka myśl o wyemancypowaniu się rządu przestała być realna w dającej się przewidzieć perspektywie czasu.

Również w piątek, 23 marca, dotarła z Londynu informacja o wywiadzie Kierenskiego dla gazet brytyjskich, w którym mówił on o neutralizacji Konstantynopola i cieśnin jako o postulacie Rosji, a nie o aneksji co Milukow musiał odczuć jako rzucone sobie wyzwanie. Wreszcie zaszedł fakt świadczący o tym, że w sprawie polskiej lider kadetów nie może liczyć na bezapelacyjne poparcie nawet we własnej partii, mające niedługo odbyć swój VII Zjazd. W Moskwie, w kinie Colosseum, na polskim wiecu zorganizowanym przez Klub Demokratyczny Lednick odczytał depezę od komisarza rządowego Moskwy Mikołaja Kiszkina nadesłaną jako pilna rządówka: „Witam polski Klub Demokratyczny który narodził się w Moskwie w wielkich dniach tryumfu wolności. Naj

lepszą gwarancją pokojowego współistnienia i braterstwa wolnych narodów jest zwycięstwo ideałów demokratycznych. Tylko demokracja może urzeczywistnić pożądany związek odrodzonej niezależnej Polski z wolną wielką Rosją”⁴¹.

„Jest to zatem drugi głos urzędowy rosyjski uznający niepodległość Polski — komentowano nazajutrz, w sobotę 26 marca, depezę Kiszkina w dzienniku Lednickiego „Echo Polskie”. — Więcej niespodziewane są słowa N. M. Kiszkina, gdyż są one w rozbieżności ze stanowiskiem w sprawie polskiej partii KD, której p. Kiszkin jest nie tylko członkiem, ale i wiceprzewodniczącym Komitetu partii”⁴². Okoliczność ta wielce krępowała swobodę ruchów Milukowa, gdyż zagrażała jego pozycji jako lidera kadetów.

III

Rozmowy między PKD a KNP chwilowo miały ten skutek, że na pewien, chociaż niedługi czas skrępowały inicjatywę demokratów. Przywódcy tego odłamu szybko zorientowali się, że uzależnieni od porozumienia z narodowcami mogą w ogóle niczego nie dokonać. Zdobyli się na inicjatywę. Prawdopodobnie w piątek 23 marca Więckowski, „czując groźbę odwłoki, zwrócił się do przeciwnika Milukowa w rządzie ministra sprawiedliwości Kierenskiego”⁴³, jednocześnie podjęto rozmowy z kierownictwem Rady Piotrogradzkiej. „Wiedząc o [udziale czołowych osobistości tego głównego organu rosyjskiej demokracji w PNP], zwróciliśmy się do nich — relacjonuje Babiański. — Ja sam osobiście z adwokatem Mickiewiczem prosiliśmy o uznanie niepodległości Polski. Oni chętnie na to poszli”⁴⁴. Była po temu dogodna okazja, przygotowywano bowiem wystąpienie Rady w sprawie demokratycznego pokoju — bez aneksji i kontrybucji. Postanowiono połączyć je z wystąpieniem na rzecz Polski.

Kierenski, który w tym momencie budował sobie pozycję do starcia z Milukowem, wezwał do Piotrogradu Lednickiego (ściągnął posiłki) pod pretekstem udziału w pracach nad rządowym projektem komisji do spraw jeńców wojennych (znaczny kontyngent tworzyli wśród nich Polacy z Galicji i Poznańskiego)⁴⁵. Zarazem reprezentujące demokrację

⁴¹ APAN, III-123, j. 40, k. 72.

⁴² „Biuletyn Spraw Zagranicznych” (NKN), nr 2, 1 VI 1917, s. 8.

⁴³ Askęnaz, *op. cit.*, s. 438.

⁴⁴ APAN, III-123, j. 26, k. 38.

⁴⁵ Rozmowy Lednickiego z Milukowem tu i dalej zrekonstruowano na podstawie jego *P. N. Milukow i polskiej wopros*, [w:] *P. N. Milukow. Sbornik materiatow po czestwowaniju jego siemidiesiatiletija 1859—1929*, Paryż 1929, s. 214—216, oraz zeznań na procesie w 1924 r., patrz Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 188, również Kozłowski, *op. cit.*, s. 38 i 40.

rewolucyjną dzienniki w swych sobotnich numerach (24 marca) ustosunkowały się do oświadczenia KNP z minionego wtorku, odrzucając odłam lojalistyczno-legalistyczny jako polskiego partnera nowej Rosji. Zbliżony do mienszewików „Dzień” pisał w związku z tym: „Ludzie reprezentujący w naszych starych instytucjach prawodawczych naród polski i uczestniczący w Komitecie Narodowym nie są bohaterami naszej [ulubionej] powieści. Nigdy nie uważaliśmy, że wyrażają poglądy narodu polskiego. Obcy nam jest sam język, w jakim formułują oni swe oświadczenia, jak i ten, którego używali uprzednio w wystąpieniach werbalnych”. Sprawa polska, stwierdzano, powinna zostać rozwiązana w duchu samookreślenia narodu i niepodległości, wyrażano nadzieję, że w następstwie rewolucji wzmocnią się wśród Polaków zwolennicy współpracy z Rosją. „Jakkolwiek ukształtują się w przyszłości wzajemne stosunki między Rosją a Polską, mamy prawo oczekiwać jednego, a mianowicie, że w budowie nowego życia demokrację polską będą ożywiały też same ideały, jakie w chwili obecnej wyznaje rewolucyjna Rosja”. W zakończeniu niedwuznacznie zapowiadano jakiś krok w kwestii polskiej: „Jeżeli demokracja rosyjska swą walką rewolucyjną ułatwi polskiej demokracji stworzenie demokratycznego ustroju życia, będzie to tylko spłata długu wdzięczności za pomoc, jakiej demokracja polska udzieliła nam w 1905 roku”⁴⁶. To zdanie mogło być nie tylko komentarzem do oświadczenia KNP, ale również pogłosem porozumienia między kierownictwem Rady Piotrogradzkiej a przedstawicielami PKD co do podniesienia kwestii polskiej na posiedzeniu Rady.

Dosyć niedwuznaczne odrzucenie odłamu lojalistyczno-legalistycznego jako partnera nowej Rosji ułatwiało wystąpienie w takiej roli Lednickiego, czego, jak się zdaje, chciał w swojej rozgrywce z Milukowem Kierenski. Lednicki przyjechał do Piotrogradu w niedzielę 25 marca w godzinach porannych. Zanim udał się do Kierenskiego, prawdopodobnie z polskich źródeł zasięgnął informacji o stanie rzeczy. Z jego rozmów z ministrami daje się wysnuć wnioski, że przynajmniej z grubsza orientował się w sytuacji w rządzie. Dowiedział się też zapewne i o tym, że w piątek 23 marca Zarząd Główny CKO powziął decyzję o przygotowaniu już na najbliższe swe posiedzenie projektu utworzenia organu, który będzie zajmował się likwidowaniem instytucji rosyjskich ewakuowanych z Królestwa⁴⁷.

Pierwsze swe kroki Lednicki skierował do Kierenskiego. Nie ma żadnej relacji o przebiegu ich rozmowy, a wydaje się, że miała istotne znaczenie dla dalszego biegu wydarzeń. Z ministerstwa sprawiedliwości Lednicki udał się do księcia Lwowa. Gdy stwierdził, że istnieje „konieczność wydania aktu ogłaszającego niepodległość Polski”, premier

⁴⁶ „Dzień”, nr 6, 11(24) III 1917.

⁴⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), 51, j. 4, s. 29.

orzekł, że zagadnienie to należy do sfery polityki zagranicznej (!), i nie da się poruszyć go bez Milukowa.

Przyjmując Lednickiego Milukow miał już tego dnia za sobą rozmowę z Buchananem, który najwyraźniej pojął depezę Balfoura jako instrukcję, iż ma wysondować stanowisko rządu rosyjskiego w kwestii polskiej. Niedzielna rozmowa z Milukowem dotyczyła tej właśnie sprawy. Buchanan zapytał, czy rosyjski minister podtrzymuje stanowisko, jakie wyraził w rozmowie w ostatni poniedziałek. Na to Milukow odpowiedział pytaniem: „czy istotnie uważa on, że niepodległość Polski leży w interesie aliantów i samej Polski? Na to Buchanan niedwuznacznie wykroczył poza wszelkie aluzje i intencje, jakich mógł się doczytać w depeży Balfoura. Zaczął rozwodzić się nad tym, że rozwiązaniem najlepszym dla wszystkich zainteresowanych byłaby właśnie niepodległość, a gdyby do zjednoczonej Polski dołączyć większą część Poznańskiego, pozyskano by Polaków, przyjęłaby to z entuzjazmem Ameryka, łatwiej też porozumiano by się na konferencji pokojowej co do międzynarodowych sankcji dla niepodległego Królestwa Polskiego, dostatecznie silnego, by istnieć samodzielnie. Milukow wszakże podtrzymał swoje stanowisko używając argumentów Sazonowa: niepodległość oznaczałaby groźbę „wciągnięcia Polski w orbitę Niemiec”; im większe będzie jej terytorium, tym groźniejsza stanie się jej armia; Niemcy zawsze będą mogli powodować Polakami, obiecując im zachodnie prowincje Rosji [czytaj: ziemie zaborów 1795, 1793 i 1772]. Potrzebne byłyby gwarancje, że Polska nie znajdzie się pod wpływem niemieckim, lecz on, Milukow, takie gwarancje uważa za papierowe. Realną alternatywą, jego zdaniem, może być tylko związek Polski z Rosją⁴⁸.

Nic nie wskazuje na to, aby między Buchananem a Lednickim, który złożył Milukowowi wizytę po nim, doszło do jakiegokolwiek wstępnego porozumienia. Milukow wszakże, słuchając polskiego rozmówcy, taką ewentualność brał pod uwagę. Lednicki relacjonował tę rozmowę kilkakrotnie, głównie w przemówieniu na jubileuszowej ceremonii ku czci lidera kadetów, odbytej przez rosyjską kolonię w Warszawie w 1929 r. Jako wytrawny adwokat, nie chcąc rozmijać się z prawdą, przemyślał tylko takie fakty, które jubilatowi mogły być niemiłe, aby nie zakłócić podniosłego nastroju pretensjami o zamkniętą już przeszłość. W dosłownym więc rozumieniu relacja ta deformuje przebieg rozmowy z 25 marca i tylko między wierszami sugeruje, że nie skończyło się na niej i że w poniedziałek odbyła się następna. Krytycznie zrekonstruowana wersja wydarzeń, wykładana tutaj, pozostaje tylko hipotezą.

Jak się zdaje, Lednicki zaczął jak u ks. Lwowa od potrzeby aktu o Polsce, na to Milukow, „mając najwyraźniej przygotowane już rozwiązanie”, powiedział, że „trzeba przywrócić zlikwidowany po wypad-

⁴⁸ Wandycz, *op. cit.*, s. 231—232.

kach 1863 roku urząd ministra sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego”. Lednicki zareplikował, że byłoby to sprzeczne z zasadą niepodległości, i zapowiedział, że Polacy będą musieli odwołać się do sojusznicznych ambasadorów. Milukow zwrócił mu wtedy uwagę na to, że wizja niepodległej Polski nie wywoła tam entuzjazmu, ponieważ wraz z tym Rosja utraciłaby ważny motyw udziału w wojnie. Nie był pewny tego, co mówi w świetle usłyszanych dopiero co przedtem słów Buchanana, ale mógł się obawiać, że Lednicki (Polacy) i dyplomacja brytyjska współpracują ze sobą, starał się więc ostudzić ferwor swego rozmówcy. Nie mógł też zlekceważyć nasuwającego się przy tym podejrzenia, czy w tle takiego polsko-brytyjskiego współdziałania nie majaczy aby widmo opozycji wewnątrzkradeckiej (lewe skrzydło z Niekrasowem, jakaś grupa w Moskwie z Kiszkinem). Dlatego gdy Lednicki wystąpił z kolei z żądaniem zlikwidowania urzędów z Królestwa Polskiego jako wstępu do definitywnego pokojowego i przyjaznego rozvodu Polski z Rosją, Milukow, zgodnie z taktyką odwlekania sprawy i wyboru mniejszego zła, uchwycił się tego pomysłu. Skwapliwie skierował Lednickiego do Kokoszkina, aby wspólnie ułożyli projekt dekrety rządowego o powołaniu odnośnego organu. Decyzje zasadnicze można było odsunąć na dalszą przyszłość. Rozwój wydarzeń sprawił jednak, że wraz z tym już właściwie klamka zapadła — likwidacja urzędów carskich sama w sobie potwierdzała wyrzeczenie się Polski przez Rosję.

W wyobrażeniach Lednickiego taki organ likwidacyjny miał być pierwszym aktem potwierdzającym czynem zgodę Rosji na niepodległość Polski. Natomiast z punktu widzenia Milukowa drażliwość sprawy polskiej nasiliła się, tym więc usilniej zachowywał milczenie o niej w publicznych enuncjacjach. Dlatego to na konferencji prasowej w poniedziałek 26 marca, rozwodząc się szeroko o wojnie do zwycięstwa, zamiarze zlikwidowania Turcji i wyzwolenia Słowian monarchii habsburskiej, nawet nie napomknął o Polsce⁴⁹. „Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że w tym właśnie miejscu pierwszy minister dyplomata odnowionej i wolnościowej Rosji nie powinien przemilczeć sprawy polskiej — skomentował wypowiedź Milukowa we wtorkowym numerze „Dziennik Petrogradski”. — P. Milukow zamierza likwidować Turcję, wyzwałać ludy Austrii. Lepiej by uczynił, gdyby powiedział, w jaki sposób zamierza wymieść śmieci z własnej izby”⁵⁰.

Obie rozmowy Milukowa nie pozostały bez konsekwencji. W relacji dla Balfoura Buchanan zasugerował Foreign Office potrzebę konkretnych kroków w kwestii polskiej ze strony Rządu Tymczasowego: „Ponieważ nie możemy działać niezależnie względem rządu rosyjskiego, więc myślę, że naszą najlepszą linią byłoby wyjaśnienie mu, dlaczego

⁴⁹ „Z dokumentów chwili”, XXVII, 14 IV 1917.

⁵⁰ Tamże, XXXI, 30 IV 1917.

obawiamy się, iż jeżeli niczego nie zrobi się od razu, by udzielić Polakom zapewnień co do ich przyszłości, to istnieje poważne niebezpieczeństwo, że zwrócą się oni ku Niemcom, a także zasugerowanie rządowi rosyjskiemu, że mógłby on opublikować deklarację o swojej polityce. Jeżeli rząd Jego Królewskiej Mości jest zdania, że niepodległość to najlepsza polityka, mógłbym zostać poinstruowany, abym prywatnie wyjaśnił ministrowi spraw zagranicznych poglądy rządu JKM”⁵¹.

Balfour znał już chyba opinie swych zaufanych urzędników o „Promemoria” Dmowskiego z ubiegłej środy. Jego depesza dla Buchanana z 28 marca brzmiała swoiście. Zredagowana była w tonie życzliwości dla Polski, chociaż formalnie wyrażała, jak w minionym tygodniu, niezdecydowanie co do działań. „Byłoby pożądane wysondowanie rządu rosyjskiego co do polityczności wydania jakiejś deklaracji o wolności Polski w imieniu nie tylko Rosji, ale i aliantów razem”, która by „sensownie” usatysfakcjonowała Polaków; akt taki leży w interesie Ententy i jej sojuszników skutkiem posunięć Państw Centralnych. W depeszy pełno jest zastrzeżenia się w rodzaju: „uznaje, że trudności są wielkie i że Rząd Tymczasowy musi być przeciążony ogromem problemów, w obliczu jakich stoi. Wolałbym, by sprawa pozostawała chwilowo nietknięta, gdyby nie obawy, że propaganda niemiecka...” itd.⁵² Takie wywody przeciążały linie telegraficzne zarezerwowane dla spraw wagi zasadniczej, ale musiało to służyć jakiemuś celowi i — jeżeli wolno wysunąć jeszcze jedną hipotezę — to Balfourowi chodzić mogło o to, aby wyrzucić nacisk na Milukowa i rosyjski rząd nie obciążając niczym Foreign Office, w razie zaś fiaska lub skandalu móc zwalić winę na ambasadora za rzekome przekroczenie instrukcji. Na szczęście dla Buchanana krok brytyjski był już spóźniony.

Ostatecznie nacisk na Rząd Tymczasowy w sprawie polskiej wywarła Rada Piotrogradzka dzięki zabiegom PKD wspomaganego przez Lednickiego, który rozmawiał z ministrami, a nie z Foreign Office⁵³.

Z punktu widzenia Lednickiego rozmowa z Milukowem dała wyniki w sumie pozytywne, ponieważ otwierała przed Polakami (z PKD) drogę do dalszego działania. Zanim poszedł do Kokoszkina, porozumiał się z demokratami z PKD⁵⁴. Dalsze działania obu tych czynników wynikają jakby z przemyślanego planu. Jeżeli taki powstał, to stało się to po pierwszej turze rozmów Lednickiego z ministrami w niedzielę 25 marca. Aby wykorzystać okazję, jaką stwarzało zapowiedziane na wtorek 27 marca specjalne posiedzenie plenarne Rady Piotrogradzkiej w sprawie demokratycznego pokoju, postanowiono wystąpić na nim z szeroką dele-

⁵¹ Wandycz, *loc. cit.*

⁵² Tamże, s. 234.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ APAN, III-123, j. 26, k. 14—15, 19 i 31.

gacją reprezentującą zarówno demokratów, jak i socjalistów wszystkich kierunków. Wymagało to skaptowania dla tej inicjatywy polskich socjaldemokratów (esdecy), trzymających się na uboczu względem PKD, a mających oparcie w robotniczym klubie „Promień”. Odbywały się tam właśnie wiece mające przygotować środowisko robotników Polaków do wtorkowego wystąpienia rosyjskiej demokracji w sprawie pokoju. Niedzielny wiec poświęcony był kwestii „Rewolucja rosyjska a wyzwolenie ludów”.

Według pepesowskiego działacza (z frakcji rewolucyjnej) Wincentego Skubińskiego „w kolonii polskiej panował szalony rozgardiasz ideowy. Endecy wzywali do jak najdalej idącej rezerwy i nieangażowania się, demokraci z Babiańskim i śp. Aleksandrem Więckowskim na czele oraz socjaliści nawoływali do solidarnych z rewolucją wystąpień”. W tych słowach pobrzmiwają jak gdyby odgłosy tego wiecu, gdy pozyskiwano esdeków do zamierzeń PKD. W poniedziałek 26 marca brali już oni udział w polskim wiecu w klubie „Ognisko” i ich przedstawiciele zostali włączeni do delegacji na wtorkowe posiedzenie Rady Piotrogradzkiej. Tworzyli ją: Skubiński (PPS b. frakcja), Stanisław Budkiewicz i Stefan Filipkowski (PPS lewica), Bernard Mandelbaum i Jan Zdziechowicz (esdecy), Stefan Mickiewicz i Babiański (PKD). Dodatkowym zyskiem akcesu esdeków do wspólnego wystąpienia z demokratami było to, że promieniarze wzięli bardzo aktywny udział jako mówcy na wiecach, które odbywały się we wtorek w fabrykach przed posiedzeniem Rady. „...uświadamialiśmy towarzyszy rosyjskich o słuszności naszych postulatów — relacjonuje Skubiński. — Wiece te odpowiednio nastawiły delegatów robotniczych w Radzie”⁵⁵.

Z życzeniem Milukowa co do opracowania projektu dekretu rządowego o komisji likwidacyjnej Lednicki udał się najpierw do CKO, jako że wiedział o podjęciu tam polskich prac w tym względzie. Nadarzała się szczególna okazja, iż mógł zaoferować swoje usługi u rządu. Pewnie ku swemu wielkiemu zaskoczeniu został w CKO odprawiony z niczym⁵⁶. Tak zdaje się wynikać między wierszami z poniższego fragmentu sprawozdania CKO o poczynaniach tej organizacji na rzecz odbudowy niepodległego państwa polskiego: „Od rządu rewolucyjnego należało osiągnąć daleko ważniejsze zdobycze polityczne niż likwidacja urzędów, z góry i tak skazanych na zagładę w ogólnym trybie kasowania całego dawnego ustroju, i należało osiągnąć uznanie niepodległości Polski, po którym samo likwidowanie dawniejszych urzędów rosyjskich w Polsce stawało

⁵⁵ W. Skubiński, *Promień petersburski*, „Niepodległość”, t. 9, 1934, s. 438—439; W. Trzeciński, *Z minionych dni Polski podziemnej 1905—1918*, Warszawa 1937. Wasilewski upatrywał w tym jeszcze jedną intrygę uknutą wspólnie przez Lednickiego i Milukowa wraz z kierownictwem Rady Piotrogradzkiej, aby popsuć szyki KNP, patrz Wasilewski, *Życiorys...*, s. 34.

⁵⁶ Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 190.

się sprawą już nie polityczną, lecz zwykłą — administracyjną”⁵⁷. Odnosi się to formalnie do własnego projektu CKO, który rozpatrywano w poniedziałek 26 marca, nie ma też wzmianki o rozmowach z Lednickim. Zwraca uwagę jednak to, że chociaż przed rewolucją był on uczestnikiem posiedzeń Zarządu Głównego CKO i właśnie bawił w Piotrogradzie, w posiedzeniu tym nie wziął udziału, a cały fragment cytowany powyżej jest niejako powtórzeniem tych argumentów, jakich użyto wobec niego, by uchylić się grzecznie od współpracy. Natomiast we własnym gronie, bez Lednickiego, Zarząd Główny CKO rozpatrywał w poniedziałek projekt Tymczasowego Komisariatu do spraw instytucji rządowych ewakuowanych z Królestwa.

Nie jest prawdziwe twierdzenie cytowanego sprawozdania CKO, jakoby z wyłuszczonej powodów postanowiono nie nadawać biegu gotowemu projektowi. W świetle protokołu wstrzymano się tylko do czasu, aż posłowie polscy wejdą w porozumienie z rosyjskimi ministrami co do zamiarów rządu, zwłaszcza jakie przewiduje się formy likwidacji urzędów z Królestwa⁵⁸. Być może chciano dostosować się do poczynań rządowych i uniknąć zatargu na takim tle w razie, gdyby polska inicjatywa pozostawała w sprzeczności z planami rosyjskimi. Przede wszystkim jednak żywiono chyba skryty zamiar wysondowania w rozmowie z ministrami, czy nie nastąpiła już oczekiwana interwencja z Londynu w skutkach zabiegów Dmowskiego w Foreign Office; po wyjaśnieniu tej sprawy zamierzano wrócić do projektu lub podjąć właściwe działania.

Całą złość z powodu fiaska, jakie wówczas poniosła polityka narodowców, endecy wylewali potem na Lednickiego, oskarżając go o podstępne wprowadzenie polityków z KNP i posłów polskich w błąd, o zdradzieckie odciągnięcie ich od myśli, by wejść w kontakt z ministrami rzekomo chwilowo bardzo zajętymi; ich zdaniem wykorzystał on kontakty własne dla dobicia targu z Milukowem w imię zrobienia kariery w rządzie rosyjskim.

Nie można wykluczyć tego, że Lednicki rozpoznał intencje legalistyczno-lojalistycznych polityków w stosunku do siebie i świadomie neutralizował przywódców KNP, by ingerując w wypadki nie utrudnili PKD sytuacji. Nie pozwolił się im splawić. W KNP przeceniano własną rolę i prestiż w oczach rządu rosyjskiego, który za polskiego partnera uważał Lednickiego, a nie ich. Podczas ponownej wizyty u Milukowa w poniedziałek 26 marca Lednicki wystąpił jako formalny przedstawiciel Polaków (był po rozmowach z KNP i z CKO, użył zasłyszanej tam argumentacji) z postulatem wydania przez rząd przede wszystkim aktu

⁵⁷ *Materiały i studia w sprawach odbudowy Państwa Polskiego*, t. I, z. 2—3, Warszawa 1919, s. 211.

⁵⁸ AAN, 51, j. 4, s. 30—32.

o Polsce. Znajdujący się wciąż w odwrocie politycznym Milukow wykonał kolejny krok wstecz: „zgodził się ... na to, że rząd może wydać manifest proklamujący niepodległość Polski i stworzyć fakt, który by przesądził sprawę”; tym razem widocznie uznał, że ujęcie we własne ręce inicjatywy w sprawie polskiej będzie mniejszym złem niż ustępstwo pod naciskiem Brytyjczyków; wszakże poczynił zastrzeżenia co do „granic oraz konieczności aprobaty przez Konstytuante rosyjską”. Poprosił Lednickiego, aby wspólnie z Kokoszkinem przygotowali również projekt manifestu rządowego o Polsce.

Dopiero wtedy zapewne Lednicki odwiedził Kokoszkina, który, korzystając z gościnności Milukowa, leżał obłożnie chory u niego w mieszkaniu. Lednicki doręczył mu „własny projekt zarządzenia o komisji likwidacyjnej, a raczej tylko jego koncept” — jak relacjonował potem. Opracował go osobiście, co prawdopodobnie przyszło mu bez większego trudu, ponieważ jako prezes Rady Zjazdów i Komitetu Polskiego w Moskwie, a także uczestnik rozlicznych prac CKO, musiał być au courant dotychczasowych dyskusji na ten temat; nie potrzebował nawet nowych materiałów z CKO. Po wizycie u Kokoszkina zajął się z kolei naszkicowaniem projektu manifestu.

IV

Demokraci byli tak bardzo pewni sukcesu, że aż ujawnili swój plan we wtorek 27 marca w „Dzienniku Petrogradskim”. W cytowanym już komentarzu do konferencji prasowej rosyjskiego ministra spraw zagranicznych stwierdzono: „P. Milukow potrzebuje pewnego nacisku z dołu, potrzebuje presji mas rewolucyjnych, które nie tylko w sprawie polskiej nie mogą żywić do jego polityki zaufania. Nie wątpimy, że lud rosyjski w inny sposób odnosi się do sprawy polskiej niż p. Milukow i że stanowisku swemu da wyraz, widząc, że sprawy polskiej ani skryć, ani przemilczeć nie można”⁵⁹. W gazetach rosyjskich demokracji nie było we wtorek wzmianek o Polsce, komentowano tylko stosunek sił rewolucji do obrony kraju, podkreślając gotowość poparcia rządu i dowództwa wojskowego. Przygotowywano w ten sposób szeroką opinię do posiedzenia Rady mającej tego dnia wystąpić z apelem do narodów wojujących mocarstw. Wraz z tym miała zapaść również uchwała o Polsce.

Projekt jej był w Komitecie Wykonawczym Rady powodem dłuższej debaty. Tekst napisany przez socjaldemokratę M. Sokołowa⁶⁰ zawierał podobno taki fragment: „Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich ufa, że niepodległa Polska wprowadzi u siebie ustrój republi-

⁵⁹ „Z dokumentów chwili”, XXXI, 30 IV 1917.

⁶⁰ Tamże, XXXIII, 17 V 1917.

kański, że państwem polskim rządzić będzie mąż uznany za najlepszego w narodzie, a nie dynastia dziedziczna, w której łonie znajdować się mogą półgłówki mające z tytułu dziedziczości pretensje do tronu i do rządzenia narodem. Polska może jedynie wtedy rozwijać się, jeżeli na czele jej stać będzie nie król despota, lecz prezydent, który, o ile okaże się nieudolnym, będzie mógł być po kilku latach usunięty i zastąpiony przez kogo innego". Zrezygnowano z całego tego fragmentu podobno dlatego, że przesądzał „zbyt imperatywnie, co mają Polacy robić we własnym państwie". Obojętne więc, czy powyższa informacja gazetowa z marca 1917 r. jest wiarygodna⁶¹. Tekst przygotowany pod decyzję plenum Rady Piotrogradzkiej był krótki i nie wnikał w żadne kwestie szczegółowe; tym odróżniał się korzystnie od *Odezwy*, jaką wydał potem Rząd Tymczasowy. Ograniczono się do jednej tylko, ale zasadniczej sprawy: po zawiadomieniu o „zwycięstwie wolności nad wszechrosyjskim żandarmem" następowało oświadczenie, że „demokracja rosyjska stoi na gruncie uznania narodowo-politycznego samookreślenia narodów i obwieszcza, że Polska ma prawo być zupełnie niezawisłą pod względem państwowo-międzynarodowym". Jedynie na końcu wyrażono życzenia pomyślności w walce o „zaprorowadzenie w Polsce niezawisłego demokratycznego ustroju republikańskiego"⁶².

Posiedzenie Rady z udziałem, jak szacowano, 600 delegatów odbyło się nie w pałacu Taurydzkim, ale w dużej sali Korpusu Morskiego. W pierwszym punkcie porządku dziennego uchwalono *Apel do narodów świata*. Ujęty w duchu socjaldemokratycznego internacjonalizmu był w istocie rzeczy wezwaniem skierowanym przede wszystkim do Niemców i ich sojuszników, aby obalili swych władców i zawarli pokój z nową Rosją, pomijał wszakże milczeniem kwestię samookreślenia narodów jako podstawy ładu pokojowego w Europie i na świecie, jak też walki z imperializmem, mimo że domagano się tego na robotniczych wiecach przed posiedzeniem Rady. *Apel* uchwalono jednogłośnie i bez dyskusji.

W punkcie drugim Sokołow odczytał projekt *Orędzia polskiego*, po czym, jak podawał „Dziennik Petrogradski", przemawiali przedstawiciele wszystkich grup politycznych i narodowości — Litwinów, Ormian, Żydów i Ukraińców — „gorąco tekst ten, zaprojektowany przez p. Sokołowa, popierali". Z ramienia delegacji polskiej przemówili tylko pepesowiec Butkiewicz i esdek Mandelbaum. Jak stwierdziła Walentyna Najdus na podstawie protokołu posiedzenia, Mandelbaum powiedział: „Powiem wam, towarzysze, nie liczyliśmy, że Polska odzyska wolność z rąk Mikołaja Romanowa lub Wilhelma Hohenzollerna. Jeśli Polska

⁶¹ Tamże.

⁶² *Dokumenty i materiały...*, s. 8.

odzyska wolność, to tylko z rąk demokracji rosyjskiej”⁶³. Obie uchwały postanowiono nadać w eter za pomocą radia⁶⁴, co w 1917 r. oznaczało najwyższą rangę samego aktu.

Właściwe intencje animatorów tego przedsięwzięcia spośród kierownictwa Rady Piotrogradzkiej w wypadku *Orędzia polskiego* ujawniły następnego dnia — w środę 28 marca — w komentarzu „Izwestija”. Wynika z niego, że *Orędzie* pomyślano jako uzupełnienie *Apelu do narodów*. O ile *Apel* w istocie rzucał Niemców i Austriaków do rewolucji i do obalenia cesarza, to *Orędzie* miało pobudzić Polaków do kolejnego powstania narodowego; obie rewolucje, rozprzestrzeniwszy się na zapleczu frontu, sparaliżowałyby armię imperialistycznych wrogów Rosji. W artykule nawoływano Polaków: „Do broni, bracia Polacy!”, wskazując na „groźny cień” Tadeusza Kościuszki i wszystkich rewolucjonistów przeszłości; apelowano do narodowości zamieszkujących Polskę, aby agitowano za powstaniem narodowym we wszystkich zaborach „za świętą sprawę Wielkiej Rewolucji Polskiej”; zapewniano, że Rosjanie nie opuszczą Polaków i „wszelkimi sposobami [będą] walczyć o wolność zjednoczonej, niepodległej Polski, za wolność waszą i naszą, za Polską Rzeczpospolitą Demokratyczną”⁶⁵. Obietnica niepodległości była więc przynętą rzucaną Polakom w nadziei, że ich powstanie na zapleczu frontu niemieckiego odciąży armię rosyjską.

Mienszewicki autor komentarza „Izwestii” nie uzmyslał sobie tego, że objaśnione w takim duchu *Orędzie* może być przez Polaków w okupowanym kraju poczytane za dowód, że demokracja rosyjska jest świadoma swej bezsilności i niemocy i że chce wyciągać dla siebie kasztany z ognia wojny cudzymi rękami, albo też, że wznosi gromkie okrzyki dla zachowania twarzy, ale krwi za Polskę przelewać nie chce i nie będzie. Odmienne zachowali się Polacy w Rosji; komentarz „Izwestii” nie spotkał się z żadną repliką, *Orędzie* zaś przyjmowano powszechnie z entuzjazmem, zwłaszcza że odniosło ono zamierzony skutek — spowodowało przyspieszenie aktu rządowego o Polsce.

Ten sprawiony Polakom przez demokrację rosyjską prezent spowodował zarazem porażkę jej przedsięwzięcia z *Apelem do narodów*. Miał on zmusić rząd do odrzucenia wojny imperialistycznej i do jasnego zdeklarowania się w sprawie demokratycznego pokoju, zgodnego z wolą sił rewolucyjnych „bez aneksji i kontrybucji”, opartego na zasadzie samookreślenia narodowości. Nie zorientowano się, na czym polega aktualna taktyka, jakiej trzyma się zdeterminowany w swym uporze Milu-

⁶³ Najdus, *op. cit.*, s. 123—124.

⁶⁴ J. J. Sosnowski, *Prawda dziejowa*, Warszawa 1925, s. 575.

⁶⁵ „Swoboda Polshi”, „Izwestija”, nr 15, 15/28 III 1917; por. Najdus, *op. cit.*, s. 123, A. W. Ignatiew, *Wnieszniaja politika Wriemiennogo Prawitielstwa*, Moskwa 1975, s. 94, przypis.

gow. Skoro wystąpiono za jednym razem z *Apelem* i z *Oreǳiem*, ułatwiono mu tym samym wykonanie uniku. Jako mniejsze zło wybrał on tym razem ustępstwo w sprawie Polski, byle uchylić się przed anty-imperialistyczną deklaracją w kwestii wojny i pokoju ⁶⁶.

Lednicki, świadom kulis (mimo że gorąco temu zaprzeczał), przedstawił na jubileuszu Milukowa w 1929 r. unik ten w nader wygładzonej postaci: „W wypadku problemu polskiego Milukow bynajmniej nie od razu i z trudem poniechał zajmowanego przez siebie stanowiska autonomii Królestwa Polskiego; wszakże doszedłszy w pewnym momencie do przekonania o niezbedności uznania niezawisłości Polski z punktu widzenia interesów państwowych Rosji, uczynił to zdecydowanie i bez wahań”. Jest to heroiczna wersja wypadków.

We wtorek 27 marca Lednicki był u Kokoszkina z zarysem manifestu rządowego „o niepodległości bez wzmianki o ograniczeniach i Konstytucji rosyjskiej” ⁶⁷. Zawsze utrzymywał, że chciał, aby manifest został wydany razem z rozporządzeniem o Komisji Likwidacyjnej ⁶⁸. Projekt dekretu o niej szybko uzgodniono i przesłano Milukowowi. „Co się tyczy manifestu, to zarówno Kokoszkina, jak i ja układaliśmy odrębne projekty, ponadto zaś Maksym Winawer, który zupełnie przypadkiem przyszedł do Milukowa, zastawszy nas przy pracy ... usiadł i zaraz napisał swój własny”.

Można mieć wątpliwości co do przypadkowości zjawienia się Winawera ⁶⁹. Należał on do czołowych przywódców partii kadeckiej (sam pochodził z Królestwa, dobrze mówił i pisał po polsku) i nie wykluczone, że to on był, zwłaszcza w dniach marcowych 1917 r. jednym z doradców Milukowa. Czy tym razem przyszedł, aby dopilnować interesów lidera kadeckiego, czy też korzystał z chwili, aby wbrew jego sztywności i uporowi dopasować te interesy do wymogów momentu — nie wiadomo. Sprawy przybrały inny obrót. Albowiem na wiadomość, że Rada Piotrogrodzka uchwaliła *Apel do narodów* i *Oreǳie polskie*, Milukow zdecydował się na wydanie aktu o Polsce przez rząd, i nie po to, aby nie stracić zupełnie inicjatywy, ale aby przede wszystkim uchylić się od

⁶⁶ W. I. Starcew, *Riewolucyja i włast'. Pietrogradskij Sowiet i Wremien-noje Prawitielstwo w martie—apriele 1917 g.*, Moskwa 1978, s. 115.

⁶⁷ Askenazy, *op. cit.*, s. 438.

⁶⁸ Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 188.

⁶⁹ Sytuacja jest bardzo podobna do tej, jaka powstała podczas opracowania *Apelu* Rządu Tymczasowego z 20 III 1917 r. (patrz wyżej). Na wniosek ministra oświaty, prof. A. Manuiłowa (kadet), przeróbkę projektu przygotowanego przez M. Niekrasowa powierzono Kokoszkiniowi. „Kakim-to obrazom oczutisja pri etom M. M. Winawier w kaczestwie sotrudnika Kokoszkina, priczom etot poslednij priedostawił jemu napisat' tiekst wozzwanija zanowo i — kak mnie wposledstwie go-oworil sam Kokoszkina — tiekst etot, celikom napisannyj Winawierom, był im, Kokoszkinyim wniesion Wr. Prawitielstwu, kotoroje jego sankcyonirowało bez izmienieni”. N a b o k o w, *op. cit.*, s. 30.

wydania antyimperialistycznej deklaracji. Dlatego osobiście zjawił się w pokoju chorego Kokoszkina, zabrał wszystkie trzy projekty manifestu, po czym opracował osobiście ten, nad jakim następnie dyskutował rząd.

W takim momencie wizytę księciu Lwowowi złożyli posłowie polscy Harusewicz i Wielopolski, mając na celu wysondowanie sytuacji w sprawie polskiej. Premier sam zaczął mówić „o jakimś akcie już gotowym”. Na pretensje Wielopolskiego, że nie zawiadomiono nikogo z Koła Polskiego, wyraził zdumienie: „Jak to, ciągle ze mną w kontakcie jesteście, p. Lednicki w imieniu waszym ze mną o tem traktuje”. „Wielkie było zdziwienie” — tak relacjonował później ten epizod Wasilewski. Ponadto stwierdził: „Zdaje się, że już 14 marca [starego stylu, czyli we wtorek 27 marca] było słyhać o rodzącej się Komisji Likwidacyjnej ... ale o żadnym akcie ze strony Rosji na rzecz Polski słyhać nie było. To nas w Komitecie niepokoiło”. Wolno więc wnosić, że księżę Lwow (jeżeli Wasilewski nie pomylił osoby, bo posłowie mogli złożyć wizytę Milukowowi) okazał polskim rozmówcom projekt dekretu o Komisji Likwidacyjnej. „...okazało się [w nim] wiele do zmienienia, a chwila była ostatnia. Pogodzono się z faktem”. W istocie rzeczy zorientowano się, że odsunięcie Lednickiego od prac nad projektem organu likwidacyjnego było błędem. Po niewczasie zaproponowano mu udział we wspólnym wystąpieniu na rzecz aktu o Polsce, lecz Lednicki odmówił⁷⁰.

Oba projekty dotyczące Polski rząd rozpatrywał na posiedzeniu we środę 28 marca. Milukow zapewne bardzo ponaglał, śpieszono się więc z decyzjami. Projekt aktu deklaratywnego wzbudzał wiele zastrzeżeń, toteż nie uchwalono go od razu. Wiadomo, że Kierenski zażądał dopisania punktu o polskim Zgromadzeniu Ustawodawczym w Warszawie jako jedynym czynnikiem kompetentnym w kwestiach ustroju Polski. Projekt zwrócono Milukowowi do przeróbki i do przedłożenia w poprawionej wersji nazajutrz⁷¹. Zaaprobowano natomiast bez oporów projekt dekretu zawierającego statut Komisji Likwidacyjnej i od razu skierowano go do druku w urzędowym organie „Wiestnik Wriemiennogo Prawitielstwa” (Merkuriusz RT)⁷². Wbrew zamiarom Lednickiego dekret wyprzedził akt główny. Zawierał sformułowanie o niepodległym państwie polskim i cała jego treść dotyczyła odosobnienia się Polski względem Rosji. Nawet więc gdyby akt główny nie został wtedy wydany, wystarczyłby dekret za formalną deklarację. Tym kierowali się ministrowie, przekazując go od razu do druku, aby ułatwić Milukowowi sytuację w konfrontacji z Radą Piotrogradzką (aczkolwiek poczynania były spóźnione).

⁷⁰ Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 186 i 190.

⁷¹ P. Milukow, *Aleksander Lednicki jako rzecznik polsko-rosyjskiego porozumienia*, „Przegląd Współczesny”, 67, 1939, z. 3, nadbitka, s. 42.

⁷² *Dokumenty i materiały...*, s. 17—18.

W punkcie pierwszym dekret stanowił, że w składzie Komisji reprezentowane będą ministerstwa: spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, oświaty i sprawiedliwości, oraz polskie organizacje: CKO, PTPOW i PKD (zwraca uwagę pominięcie KNP). Punkt drugi polecał Komisji odszukanie polskiego majątku narodowego, zwłaszcza dóbr kulturalnych, i przechowywanie go do czasu „przekazania państwu polskiemu”; Komisja miała również opracować tryb likwidacji rosyjskich organów państwowych i instytucji Królestwa Polskiego, funkcjonujących jako ewakuowane. Prezesem Komisji czyniono Lednickiego w randze ministra. Jeszcze tego samego dnia kancelaria Rządu Tymczasowego wygotowała akt nominacyjny, który podpisał książę Lwow⁷³.

Mimo zamieszania z kolejnością oba akty rosyjskie — dekret o Komisji Likwidacyjnej z 28 marca i *Odezwa do Polaków* z 29 marca — są ściśle związane ze sobą. Jako prawo dekret stwarza fakty wspierające zasady ogólne zawarte w *Odezwie* i otwiera drogę do ich realizacji.

Przed posiedzeniem rządu we środę Milukow zapoznał ambasadorów sojuszniczych z poprawionym projektem aktu o Polsce. Prawdopodobnie Buchanan nie znał wtedy jeszcze instrukcji Balfoura, która, jeżeli nadeszła, mogła być dopiero w trakcie rozszyfrowywania. Ponieważ zaś na rozmowę z rosyjskim ministrem udał się nie sam, lecz w towarzystwie kolegi francuskiego, można więc domyślać się, że poruszenie kwestii polskiej tym razem nie leżało w jego zamiarach.

Przygotowywany akt, jak się okazało, miał formę *Odezwy do Polaków*, a nie manifestu. Milukow później tłumaczył to albo tym, że przecież terytorium Polski było wówczas okupowane, albo też, że Rząd Tymczasowy nie mógł wkraczać w kompetencje Konstytuanty. W istocie rzeczy jednak, czując się zmuszony do kolejnego ustępstwa w kwestii polskiej, postarał się przynajmniej o obniżenie do maksimum rangi samego aktu, który jako odezwa był zaledwie deklaracją zasad, uczuć itp., ale nie miałyby mocy prawa i do niczego nie zobowiązywał Rosji. Wszakże w następnych latach życie przeszło do porządku dziennego nad mactwami Milukowa i *Odezwa* na forum międzynarodowym była z reguły traktowana jako akt zobowiązujący Rosję. W pewnych zaś swych fragmentach nawet imitowała *Orędzie* Rady Piotrogradzkiej.

Przedstawiony ambasadorom projekt przewidywał Polskę jako państwo niepodległe 1° w związku wojskowym z Rosją, 2° na obszarze zjednoczonych ziem polskich, 3° ze Zgromadzeniem Ustawodawczym w Warszawie wyłonionym w trybie wyborów powszechnych i decydującym o formie rządu (poprawka na życzenie Kierenskiego) i 4° z „rewizją tej formy rządu” przez rosyjskie Zgromadzenie Ustawodawcze, czyli jego prawo do korygowania decyzji Sejmu polskiego. Był jeszcze jeden warunek, w depeszach obu ambasadorów do swoich ministerstw

⁷³ APAN, III-123, j. 51, k. 3.

przedstawiony na trzecim miejscu, który według Paléologue'a brzmiał: „niewspółdziałanie polskich oddziałów przeciwko Rosji”, według zaś Buchanan: powstrzymanie się „wszystkich Polaków od udziału w wojnie po stronie nieprzyjacielskiej”⁷⁴.

Buchanan pogratulował rządowi rosyjskiemu jego kroku („nie ukrywał zadowolenia” — jak określił to historyk Tadeusz Piszczkowski), natomiast Paléologue według informacji brytyjskiego ambasadora miał oświadczyć, że „dar niepodległości jest jego zdaniem błędem, który on traktuje z obawą”. Ambasador Republiki przekazał na Quai d'Orsay swoje stanowisko w gładkiej formie: „Uczyliem uwagę, że należałoby wyszczególnić, że chodzi o Polskę odbudowaną w swej jedności narodowej. Swoją uwagę starałem się uwzględnić tendencję socjaldemokratów do uznania, że proklamowanie niepodległości byłego Królestwa Polskiego zwalnia Rosję od jego odzyskania orężem”. Milukow wyraził przekonanie, że projekt w takiej postaci zostanie przyjęty przez rząd i w najbliższych dniach będzie uchwalony. Od siebie poprosił ambasadorów, aby rządy sojusznicze pogratulowały Rządowi Tymczasowemu wydania *Odezwy*, której tekst doręczą od razu rosyjscy ambasadorowie.

Dopiero po wyjściu zachodnich dyplomatów Rząd Tymczasowy otrzymał memoriał KNP „o konieczności tego aktu”, „żeby jakoś pokryć ten skandal”⁷⁵ (że z tej strony w niczym nie przyczyniono się do aktu rosyjskiego). Domagano się przerwania milczenia w sprawie polskiej, ponieważ właśnie Niemcy i Austro-Węgry wszczęły pertraktacje o połączeniu Królestwa Polskiego z Galicją i zamyślają o utworzeniu państwa polskiego w związku z Austrią; na postawy Polaków w kraju wpłynąć jeszcze może tylko deklaracja rosyjska, wydana w porę i gwarantująca, że oni sami określą swój ustrój i że stosunki z Rosją zostaną ułożone zgodnie z zasadą dobrowolnego porozumienia się obu stron⁷⁶. Paléologue sygnalizował swemu ministerstwu w Paryżu, iż posłowie polscy rzekomo wywierają energiczny nacisk na rząd rosyjski, a nawet grożą mu poparciem szerokiego ruchu separatystycznego na Ukrainie i na Litwie w wypadku nierozwiązania sprawy polskiej⁷⁷.

Jeszcze przed posiedzeniem rządu Milukow swój projekt w przerebionej wersji pokazał Lednickiemu. Ten, niemile zaskoczony tym, że jest to tylko odezwa, wyraził zastrzeżenia wobec dwóch punktów: prawa konstytuandy rosyjskiej do zrewidowania decyzji sejmu polskiego w kwestiach ustrojowych, jak też wymogu związku wojskowego.

⁷⁴ Wandycz, *op. cit.*, s. 234 i depesze M. Paléologue'a z tych dni (ZbK); T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914—1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 20.

⁷⁵ Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 186.

⁷⁶ Filasiewicz, *op. cit.*, s. 149—150.

⁷⁷ Depesza M. Paléologue'a z 29 III 1917 (ZbK).

W pierwszej kwestii Milukow pozostał niewzruszony, w drugiej zgodził się, by do słów „wojennyj sojuz” dodać „swobodnyj”⁷⁸.

Znaczenie pojęcia „swobodnyj wojennyj sojuz” jest niejasne. W późniejszych latach Milukow obarczył odpowiedzialnością za ten pomysł Lednickiego, powołując się na jego artykuł w „Echu Polskim” sprzed rewolucji: „...uspakajając tych, którzy powątpiewali, czy odłączenie Polski będzie rzeczą bezpieczną dla Rosji, [Lednicki] powtórzył kilkakrotnie, że przecież można związać Rosję z Polską konwencjami i traktatami handlowymi”. Wypada wszakże zwrócić uwagę na to, że Lednicki mówił o układach między państwami, a nie o unii Polski z Rosją. Co się zaś tyczy słowa „swobodnyj”, to użył on go w 1906 r., charakteryzując postulowaną federację polsko-rosyjską jako „wolny związek”⁷⁹, nie silił się wszakże przy tym na bliższe sprecyzowanie sensu takiej kategorii ustrojowo-politycznej. W marcu 1917 r. taka poprawka do aktu rządowego była nieprzemyślana i pozostała jego stylistycznym ozdobnikiem, niczego nie zmieniając, gdy chodzi o meritum sprawy.

Dyskusja nad *Odezwą* przeciągnęła się do późnych godzin. Z porównania ostatecznej wersji z informacjami depeesz Buchanana i Paléologue’a wynika, że całkowicie usunięto warunek nieuczestniczenia Polaków lub polskich formacji wojskowych w wojnie u boku armii Państw Centralnych; zorientowano się pewnie, że żądanie takie nie wystawia dobrego świadectwa mądrości politycznej autorowi aktu i osłabia solenność innych obietnic. Zmieniono też punkt dotyczący kompetencji Konstytuanty rosyjskiej, zachowując ją tylko w dwóch kwestiach szczegółowych: ratyfikacji formy związku z Polską oraz przebiegu granicy między obu państwami. W ostatecznym tekście pojawił się punkt, którego nie wymieniają w swych depeeszach ambasadorowie: warunek udzielenia narodom zamieszkującym Polskę gwarancji publicznego i narodowego bytu. Jego inicjatorem był znowu Kierenski, szukający wszelkiej okazji, aby zaznaczyć swoją rolę „zakładnika demokracji”⁸⁰. W swych późniejszych enuncjacjach Milukow bronił również tej poprawki. *Odezwa* — dowodził — nie była aktem prawnym i niczego nie przesądzała definitywnie, natomiast wyrażała życzenia strony rosyjskiej, która miała prawo oczekiwać, że Polacy je uwzględnią „wobec identityczności politycznego nastroju polskich i rosyjskich partii politycznych, które doszły w dobrej zgodzie do danego rozwiązania sprawy”⁸¹.

W następstwie dyskusji na czwartkowym posiedzeniu rządu tekst *Odezwy* stał się z polskiego punktu widzenia korzystniejszy. W jednym tylko punkcie twórca aktu ingerował w przyszłe stosunki wewnętrzne

⁷⁸ Lednicki, *op. cit.*, s. 215; Kozłowski, *op. cit.*, s. 42; Milukow, *op. cit.*, s. 44.

⁷⁹ APAN, III-123, j. 33, k. 16.

⁸⁰ Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 190; Kozłowski, *op. cit.*, s. 56.

⁸¹ Milukow, *op. cit.*, s. 46.

w Polsce, lecz żądanie gwarancji narodowego i politycznego bytu innych narodów zamieszkujących Polskę było uprawnione o tyle, że Polacy ze swej strony mocno domagali się równouprawnienia dla rodaków, którzy pozostaną obywatelami rosyjskimi; nigdy zaś nie uważano tego za polską ingerencję w stosunki wewnętrzne Rosji.

Do 1967 r. nie znano kulis wydania aktów Rządu Tymczasowego o Polsce. Odezwa z reguły była obiektem krytyki w każdym swym punkcie. Aktowi temu przypisywano obłudne deklaracje, osłaniające źle maskowany imperializm burżuazji i zaborcze zakusy na polskie terytorium. W rzeczywistości jednak, jak wiadomo obecnie, nawet bez obecności Polaków ministrowie Rządu Tymczasowego sami osłabili znacznie nieprzychylną niepodległości Polski tendencję Milukowa i, co trzeba stwierdzić wbrew zakorzenionej tradycji krytyki tego aktu, jeżeli nawet wszystkich jego niekorzystnych warunków całkowicie nie wyeliminowali, to pozostawili je w stanie szcątkowym, w sformułowaniach, które tylko po arbitralnym naciąganiu w imię wrogiej Polsce tendencji mogły być użyte na jej szkodę.

Odezwę podpisali wszyscy ministrowie. Co prawda, w najważniejszym przedsięwzięciu edytorskim źródeł do historii stosunków polsko-radzieckich miejsce na podpis Guczkowa uwidoczniono jako puste, lecz nie dano do tego żadnego komentarza⁸². Może to być więc tylko błąd wydawcy, jednak bardziej prawdopodobne, że luka ta nie ma znaczenia. Stanowisko Guczkowa w kwestii polskiej w marcu 1917 r. jest nieznane, wiadomo natomiast, że niedługo potem występował jako rzecznik twórczenia u boku armii rosyjskiej Korpusów Polskich⁸³. We wspomnieniach byłych ministrów Rządu Tymczasowego podkreśla się, że na samym początku przyjęto za zasadę jednomysłność, co wykluczało czyjeś votum separatum. Jeżeli Guczkow nie złożył podpisu, to kryć się za tym mogły bardzo prozaiczne przyczyny. Wiadomo, że w poprzednim tygodniu chorował i bezpośrednio z łoża boleści pojechał w pierwszą podróż służbową do kwatery dowódcy Frontu Północnego w Pskowie, skąd wrócił 27 marca. Nie ma jednak informacji, czy w dniach 28—29 marca był służbowo czynny.

Historycy najczęściej datują *Odezwę* na 30 marca, czyli dzień jej opublikowania w gazetach, chociaż rząd przyjął ją definitywnie poprzedniego dnia (niedługo przed północą). Lednicki, który nie opuszczał pałacu Maryjskiego (siedziba rządu) przez cały czas trwania posiedzenia, otrzymał tekst przeznaczony dla Polaków już po północy. „W nocy nie było gdzie jechać” — wyjaśniał potem, dlaczego nie okazał *Odezwy* nikomu z KNP. W rzeczywistości od razu pojechał wprost do lokalu

⁸² *Dokumenty i materiały...*, s. 18—20.

⁸³ L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917—1919*, Warszawa 1956, s. 38—39. Na temat stosunku Guczkowa do formacji polskich patrz APAN, III-123, j. 29, k. 17, i j. 28, k. 37.

PKD na Newskim Prospekcie. Tam *Odezwę* przyjęto krytycznie, ale niczego nie można już było zmienić. Prawdopodobnie od razu tam ją przetłumaczono i odesłano do druku w „Dzienniku Petrogradskim”, w którym ukazała się nazajutrz rano równoległe z pietrogradzkimi dziennikami rosyjskimi. Tygodnik KNP „Sprawa Polska” zdążył zamieścić ją jeszcze w bieżącym numerze z datą 31 marca, również tego dnia wydrukowały *Odezwę* dzienniki polskie w Moskwie⁸⁴.

Nigdy nie porównano ze sobą wszystkich polskich przekładów. Nie wiadomo więc, czy dzienniki moskiewskie wykorzystały tekst z „Dziennika Petrogradskiego”, czy też dały tłumaczenia własne. Gazety krajowe pod niemiecko-austriacką okupacją (i galicyjskie) korzystały z materiałów agencyjnych w języku niemieckim i niemieckojęzycznych gazet z neutralnej Szwajcarii. W następstwie tego w obiegu do dzisiaj pozostają różne wersje, których sformułowania kłócą się ze sobą zwłaszcza w przedmiocie, wokół którego najwięcej było krytyki. Chodzi o zwrot „swobodnyj wojennyj sojuz”.

Słowo „sojuz” jest wieloznaczne. Może być tłumaczone jako związek w typie unii lub federacji (w takim znaczeniu występuje w nazwie państwa radzieckiego), ale również jako sojusz lub przymierze dwóch odrębnych państw (np. „sojuzniki” — alianci). Stąd biorą się rozbieżności w przekładach. W znanych i powszechnie dostępnych polskich publikacjach spotkać można aż pięć różnych tłumaczeń tworzących dwie podstawowe grupy. unia—związek i sojusz—przymierze—konwencja. Takie same rozbieżności występują w każdym z głównych języków europejskich w opracowaniach zagadnienia polskiego w okresie Wielkiej Wojny. Znając obecnie intencje Milukowa jako autora *Odezwy* i okoliczności jej powstania, wolno zaproponować przekład najpoprawniejszy: „dobrowolny związek wojskowy”, a więc „a voluntary military union”, „die freiwillige Militärunion” i „l'union militaire volontaire”.

Александр Ахматович

ТРИ РУССКИЕ ДЕКРЕТЫ В МАРТЕ 1917 Г., КАСАЮЩИЕСЯ ПОЛЬШИ

Резюме

В статье реконструируются, хотя в некоторых деталях лишь гипотетически, обстоятельства издания после свержения царизма трех декретов, создавших основу признания Россией независимости Польши: Воззвания Совета рабочих и солдатских депутатов в Петрограде от 27 марта, декрета Временного правительства от 28 марта об уставе Ликвидационной комиссии по делам Королевства Польского во главе с А. Ледницким в ранге министра и Воззвания правительства к полякам от 29 марта (дата принятия). Представлена эволюция позиции министра иностранных дел П. Милюкова — противника независимости Польши,

⁸⁴ Wasilewski, *Proces Lednickiego*, s. 180, 191.

принуждаемого к поочередным уступкам польскими либерально-демократическими политиками, действовавшими в тесной договоренности, с одной стороны, с А. Керенским, уже тогда выступавшим против „империализма” Милюкова, а с другой стороны — меньшевистским руководством петроградского Совета, стремившегося побудить правительство высказаться за окончание войны миром без аннексий и контрибуций. В конечном счете Милюков поспешно добился издания правительством польского акта в форме всего лишь Воззвания к полякам не потому, что находился под нажимом по этому вопросу, но чтобы уклониться таким образом от заявления по вопросу войны и мира в духе желаемом Советом. Отмечено также, что предпринятые в лондонском МИД Р. Дмовским старания, чтобы британские дипломаты вмешались в пользу независимости Польши, чего с нетерпением ожидали в Петрограде легалистско-лоялистические польские политики, сгруппированные в Национальном Комитете (КНП) и депутаты Думы, оказались запоздавшими и их результатом была телеграмма министра А. Балфура послу в России Дж. Бьюкенену не содержащая конкретной инструкции действий, хотя и могущая побудить действовать по собственному усмотрению. Еще до получения телеграммы британским послом Временное правительство приняло свое решение, и надобность в нажиме англичан отпала.

Перевела Лена Пуштула

Aleksander Achmatowicz

RUSSIAN ACTS OF MARCH 1917 CONCERNING POLAND

Summary

This paper reconstructs — although only hypothetically in some parts — the circumstances of three acts (following the downfall of Tsarist Russia) that constituted the basis for the recognition of Poland's independence by Russia: the Proclamation of the Council of Workers' and Soldiers' Deputies at Petrograd of 27th March, the Decree of the Provisional Government of 28th March concerning the Statute of the Commission for Liquidation Affairs of the Kingdom of Poland with A. Lednicki as President in the rank of a minister, and the Appeal of the Government to Poles of March 29th (date decision of Government). The author presents the evolution of the position of P. Milukow, Russian Minister for Foreign Affairs, opposed to Poland's independence, obliged to make successive concessions due to efforts of Polish Liberal-Democratic politicians acting in close cooperation with, on the one hand, A. Kierensky, who already then opposed Milukow's imperialism and, on the other hand, with the Menshevik leadership of the Petrograd Council striving to make the Government to agree to end the war without annexations and contributions. Finally, Milukow quickly made the Government to issue the Polish act in the form of merely a Proclamation to Poles, not because he was under pressure but to avoid in this manner the necessity to make a declaration about the war and peace in the spirit demanded by the Council. It was also found that requests for an intervention by British diplomacy in favour of Poland's independence, made by R. Dmowski in the Foreign Office in London — eagerly expected in Petrograd by legalistic-loyalistic Polish politicians grouped in the National Committee (KNP) and deputies to the Duma, came too late and resulted in a telegram from Secretary of State for Foreign Affairs A. Balfour to G. Buchanan, Ambassador to Russia, not including any concrete instructions for action but allowing a „free hand” and any activities. Before the wire arrived, the Proclamation was already the subject for a decision by the Provisional Government and British pressure became unnecessary.

Translated by Jan Rudzki